N-r 198 Niedziela 31 lipca (13 sierpnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Pronumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

8-mio klasowy Zakład Naukowy Żeński (Gimnazyum) z pensyonatem i dwiemaklasami przygotowawczemi.

Wacławy Peretjatkowiczowej

EGZAMINY wstępne do klas: wstęp., I, II, III, IV, V, VI od 25-go sierpnia. Lekcye I-go września. ZAPIS uczenic codziennie w kancelaryi Zakładu. W.-Włodzimierska № 47. Telefon 28-16. 3268

Początkowo - przygotowawcza szkoła dla dzieci polskich płci obojga 3454

Zofii Żukiewiczowej

Kijów, Funduklejowska № 26, telefon № 22-62. Od d. 20 sierpnia szkoła zostanie przeniesiona do nowego lokalu przy ul. **W.-Włodzimierskiej № 42. Zapis dzieci** codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 12-ej — 2-ej.

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman"** PADÓŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie."

Wielki oddział sprzedaży hurtowej i detalicz. w Krzemieńczugu.

Dla teatrów, szpitali, sanatoryów, przytułków

i innych instytucyi rządowych i prywatnych, posiada w wielkim wyborze wszystkie potrzebne materyały w sprzedaży detalicznej.

Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie. 3179

Kupuję

nasiona buraków cukrowych

w większej i mniejszej ilości. Oferty z warunkami upraszam nadsyłać: Administracya „Dziennika Kijowskiego" dla „A. K.". 3460

Na posiew pszenica „Hors Concours" wydajn. w r. b. z morga 96 pud., nie wylega, po cenie z workiem 1 rb. 40 kop. pud, loco Humań poleca majątek Antonówka, poczta Ternówka gub. podolsk. Franciszek Brzozowski. 3451

Kijowski Syndykat Rolniczy.

Bulwarna 9.

Poleca:

SIEWNIKI fabryki ELWORTHY

rzutowe, rzędowe, zwykłe, kombinowane i uniwersalne.

Wialnie, młynki „Triumph", **sortowniki do koniczyny** „Cuscuta", **i do nasion buraczanych** „Imperator" i „Record" fabryki **Br. Röber.**

Wialnie Clayton'a i in. fabryk. 3435

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bibikowski Bulwar 4, telef. 1394.

Pokoje dla chorych stałych od 3 do 7 rb. dziennie z utrzymaniem i opieką lekarską. Przy lecznicy mieszka 2 lekarzy.

Ambulatoryum tanie (50 kop. od porady) dla przychodząc. chorych.

Szczepienie ospy. Dezynfek. mieszkań formaliną.

Pracownia dla badań chemicznych i bakteryologicznych.

pod kierunkiem

D-ra A. MODRZEWSKIEGO

Badania moczu, kału, soku żołądkowego, plwociny, nalotów z gardła krwi i t. p. 599

SERODYAGNOSTYKA SYFILISU.

Laurin & Klement

Światowej marki

Automobile

Skład Fabryczny: **Kreszczatyk 38,** w podwórzu.

Opuścił prasę zeszyt VI-ty 322

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej na Litwie i Rusi.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Jan Oskierka, strażnik polny W. Ks. Litewskiego. — Plac ratuszowy w Wilnie na początku XIX w. — Ks. Franciszek Ksawery Bohusz, wybitny działacz w epoce przygotowań insurekcyjnych 1794 r. — Odezwa Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej do Litwinów. — T. Kościuszko, generał polski. — Pieczęć Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej. — Pieczęć Deputacyi Centralnej W. Ks. Litewskiego. — Jakób Jasiński. — Pieczęć ostatniego podskarb. wielk. litewskiego Michała Ogińskiego. — Generał Tomasz Wawrzecki.—Jan Chrzanowski, ostatni naczelnik artyleryi litewskiej. — № „Gazety Narodowej" z lipca 1794 roku.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12 Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

PANIE UŻYWAJCIE PERFUMERYI PASTORALE DOSTAWCÓW DWORU T-wa A. RALLET & C-ie. 2101

Nowo-otwarty jedyny w południowo-zachodnim kraju

Specyalny magazyn

dywanów, portyer i materyi meblowych

Kijów, Kraszczatyk № 11, obok Giełdy.

Wielki wybór we wszystkich stylach i deseniach rosyjskich i zagranicznych fabryk. **Ceny stałe i umiarkowane.** 3201

Kijowski Syndykat Rolniczy

BULWARNA 9.

POLECA: 3253

Maszyny Heid'a do bejcowania nasion zbożowych od śnieci i innych grzybków.

Siewniki Westfalia

rzutowe po rozsiewania nawozów sztucznych.

Dziś

w niedzielę dnia 31-go lipca n hypodromie Poł.-Zach. T-wa Hodowli Kłusaków (Peczersk, Plac Esplonadowy) odbędą się wyścigi na nagrody w sumie ogólnej

do 5,000 rb. w tem nagroda **mała Kijowska 1,200 rb.** dla koni 3 ch let.

Początek o godz. 1 po południu. 2834

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane. ●●●● 385

W Winnickiej 8-klas. Szkole Handlowej (z prawami)

w specyalnie urządzonym (od 15 sierpnia) gmachu w **Ogrodzie** Radłowicza (ul. Pirogowska) rozpoczną się zapisy **chłopców i dziewcząt** w maju i od 15 sierpnia, za roczną opłatą: chłopcy chrz.: klasa przygot. **60 rb., I i II kl. — 80 rb., III i IV kl. — 120 rb., V i VI kl. — 140 rb.;** dziewczynki chrz. i żyd.: klasa przygotow. 50 rb., I i II kl. — 70 rb., III kl. 100 rb., **uczniowie-żydzi** płacą jednorazowo 100 rb. wpisowego i po 180 rb. rocznie w klasie przygotow., I, II, III i IV, a w V kl. 200 rb. Dzieci chrz. i dziewczynki żyd. wstępnego wpisu nie płacą. W szkole wykładają się języki: francuski (od 3 kl.), niemiecki (od 2 kl.) i (nieobowiązk.) polski. Przy szkole jest urządzony **Pensyonat** z roczną opłatę (prócz wpisu szkolnego) rb. 320 z korepetycyami, dla chłopców przy rodzinie założyciela w gmachu szkolnym, a dla dziewcząt w osobnym gmachu w tym samym ogrodzie, przy rodzinie Dyrektora Szkoły. Niezamożni i pilni uczniowie i uczenice mogą opłacać wpis i za pensyonat w 4 ratach, a nawet od części wpisu mogą być zwolnieni. Szczegółowe programy wydają się i wysyłają bezpłatnie. 1981

Automatyczna Sikawka **„AJAX"** działająca za pomocą produktów chemicznych.

Gasi ogień z siłą równą działaniu 1300 wiader wody.

Prospekt i opisy na żądanie. Wyłączna sprzedaż 2916

BIURO DAROWSKI i NARZYMSKI

Kijów, Olgińska № 3. Telefon 12-87.

ŻEŃSKA SZKOŁA HANDLOWA

L. WOŁODKIEWICZ (Kijów, Kuznieczna 44).

Z prawami. Wykład języka polskiego. Egzaminy wstępne 22 23 sierpnia Podania przyjmuje kancelarya szkoły. Przy szkole pensyonat. 3350

Lecznica chirurgiczna
D-ra Med. J. Makowskiego, M.-Włodz. 33b tel. 26-92. Dr. Makowski przyjm. 9—10 i 4—6. Przyj. stał. chor. o każdej porze. Pł. od 3 rb. na dobę. 589

D-r N. Ołtarzewski
choroby kobiece i akuszer. Przyjm. od g. 4 do 6 wiecz. Bied. we wtorki bezpł. W.-Żytomierska 25 3107

AMBULATORYUM
T-wa Lekarzy Specyalistów
Sofijowska 21. Telefon 17-55
Codzienne przyjęcie chorych przychodzących wszystkich specyalności. Porada 50 kop. Konsultacye, szczepienie ospy, badanie usługi i mamek. Analizy. Rozkład godzin przyjęć we wszystkich aptekach. 1993

1-a Lecznica dentystyczna
przeniesiona **na Proreznę № 10.** Przy lecznicy **chirurg.** 2453

Dom Bankowy

D. Mierzwiński i S-ka

Kreszczatyk 27, telef. 1864.

Płaci na r-ku bieżącym 5%
„ od wkładów ½ roczn. 6%
„ „ „ rocznych 7%

Załatwia wszelkie operacye bankowe i finansowe. Wyrabia i realizuje pożyczki w bankach ziemskich.

Pośrednictwo kupna i sprzedaży majątków.

DZIAŁ ROLNICZY — patrz str. 4.



Skład broni „J. SOSNOWSKI", wł. Cz. Lisowski, Warszawa, Trębacka 9, tel. 47-47. Poleca na nadchodzący sezon duży wybór broni myśliwskiej i gołębiarek fabryk: **G. Defourny Sevrin Liege, J. Purdey & Sons,** London, **Charles Lancaster** & Co Ld, London **Holland & Holland,** London, **Westley Richards** & Co, London, **Manufakture Liegeoise,** Liege oraz wszelką amunicyę i przybory. **Cenniki ilustrowane bezpłatnie.** 3181

Z powodu niespodziewanych przenosin, **Redakcya „Ludu Bożego" spiesznie poszukuje mieszkania,** złożonego z 2-ch lub 3-ch pokoi z przedpokojem. Wiadomość uprzejmie prosimy przesyłać na Kościelną ul. Nr 4. 3443

GRAMOFONY

Patefony i w lepszym gatunku płyty w największym wyborze po cenach umiarkowanych poleca skład główny instrumentów muzycznych i nut **J. INDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk № 41. Filia w Baku. 855

„Tygodnik Podolski"

Organ polityczny, społeczny, literacki, poświęcony sprawom i informacyom kresowym.

Rozpoczyna druk listów z Czarnogóry i Albanii, specyalnego sprawozdawcy, o obecnem położeniu politycznem na półwyspie Bałkańskim. 210

Przedpłata do końca roku wynosi 3 rb.

Adres Redakcyi i Administracyi Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.

Redaktor i Wydawca **Stefan Zembrzuski.**

KRZEMIENIEC

Prenumeratę do 2394

„Dziennika Kijowsk"

przyjmuje

p. Mieczysław Święcki

Inżynier

Mieszkanie Aptekarza Bolesława Tkaczyńskiego.

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowskiego"

przyjmuje

księgar. J. Zawadzkiego

Odesa

prenumeratę na

„Dziennik Kijowski"

przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Jekaterinińskaja 31. 3240

Historya kijowskiego Związku spółek spożywczych.

Dn. 17-go b. m. zebranie pełnomocników spółek spożywczych moskiewskiego Związku zatwierdziło umowę z kijowskim Związkiem, mocą której ten ostatni zrzeka się handlowych operacyi na rzecz moskiewskiego Związku, pozostawiając przy sobie resztę działalności przewidzianej w ustawie, mianowicie: organizacyę, instrukcyę i lustracyę związkowych spółek. Umowa ta, opracowana przez członków zarządów obu związków i przyjęta przez pełnomocników spółek spożywczych kijowskiego Związku na zebraniu 11 maja b. r. obowiązywała dotąd jednostronnie Związek kijowski. Z chwilą przyjęcia jej przez pełnomocników moskiewskiego Związku, stała się umowa obowiązującą obie strony.

Jesteśmy tedy świadkami dokonanego faktu, który stanowi o usunięciu się z widowni kijowskiego Związku, jako samodzielnej kooperacyjnej handlowej jednostki.

Fakt ten jest chwilą przełomową w życiu kijowskiego Związku, jest w jego działalności punktem zwrotnym.

Warto tedy zapoznać się bliżej z jego historyą i, za świeżej pamięci, skreślić bezstronną ocenę jego dotychczasowej działalności.

Historya kijowskiego Związku spółek spożywczych da się streścić w kilku datach i cyfrach.

A więc w maju 1907 roku odbył się, zwołany przez gubernialny zarząd ziemski, pierwszy zjazd przedstawicieli spółek spożywczych kijowskiej gub., który uznawszy w zasadzie potrzebę związku spółek wybrał komisyę dla opracowania statutu i wystarania się przy udziale ziemstwa o jego zatwierdzenie.

Po zatwierdzeniu statutu zwołano drugi zjazd, który się odbył 2—4 grudnia 1908 roku w Kijowie. Zjazd, otwarty przez prezesa gub. ziemstwa p. Sukowkina, w obecności 140 przedstawicieli spółek, obradował pod przewodnictwem gubernialnego agronoma p. Sazonowa. Kijowska gub. liczyła podówczas niespełna 350 spółek spożywczych.

Po przyjęciu szeregu uchwał ogólnej treści, jak np. uznanie za konieczne uporządkowania rachunkowości w spółkach, szkodliwości kredytu i t. p., zjazd zatwierdził budżet związku, wybrał członków zarządu i dał mu dyrektywy, zawarte w dwóch punktach: 1) otworzyć w Kijowie hurtownię towarów i 2) wejść w porozumienie z moskiewskim Związkiem w sprawie wspólnych zakupów.

Pierwszy punkt, jak to zobaczymy dalej, był nieobmyślany i przedwczesny, drugi, nie wykorzystany celowo.

Projekt, wniesiony przez p. Brajnowskiego, aby związek zajął się organizacyą grup rejonowych, nie był przez zjazd przyjęty i nie wszedł do instrukcyi. P. Brajnowski wymienił nazwy miejscowości, które mogłyby stać się ośrodkami przyszłych rejonów. Z nich ważniejsze są to: Borodianka, Radomyśl, Fastów, Koziatyn, Horodyszcze, Szpola, Talne, Humań, Biała-Cerkiew i Korsuń. Zjazd wyraził życzenie, aby spółki porozumiały się na miejscu, co do pożyteczności grup rejonowych. Ze wspomnianych punktów jedna Biała-Cerkiew zgrupowała wokoło siebie samodzielnie okoliczne spółki i otworzyła biuro wspólnych zakupów, pod firmą kijowskiego Związku. Obecnie Białocerkiewski rejon wywiesił szyld Związku moskiewskiego i robi znaczne obroty.

Biuro, czyli zarząd, kijowskiego Związku spółek spożywczych rozpoczęło swoją działalność w styczniu 1909 roku od wykonywania zamówień związkowych spółek. W lutym tegoż roku Zw. kij. zwraca się do mosk. Zw. z prośbą o pomoc w zakupach.

Obá związki zawarły umowę na mocy której Zw. kij. otrzymał prawo zamawiania u firm towarów na rachunek mosk. Zw., jako starszej, silniejszej i poważniejszej na rynku organizacyi kooperacyjnej. Umowa wkłada na Zw. kij. obowiązek przesyłania do Moskwy sprawozdań ze swoich obrotów i peryodycznego regulowania rachunków.

W parę miesięcy po zawarciu umowy Zw. kij. począł się od niej uchylać i, otworzywszy w maju hurtownię, wypełnił ją towarem wziętym od firm na kredyt na swój własny rachunek. Zobowiązanie informowania mosk. Zw. o zamówieniach, poczynionych na jego rachunek i regulowanie należności było wykonywane bardzo opieszale, wobec czego Zw. mosk. musiał zażądać od kij. Zw. zwrotu należnych mu 3 tys. rb. i skierowywania nadal zamówień u firm przez swoje biuro w Moskwie.

To słuszne żądanie zaostrzyło wzajemne stosunki obu organizacyi. Związek kij., rozporządzając nieznacznym kapitałem (2,600 rb.), złożonym przez 185 związkowych spółek, rozwinął przy pomocy kredytu swoje obroty do 200 z górą tysięcy. To dało pochop do przesadnych horoskopów na przyszłość, do nadmiernego zaufania we własne siły. Poczęły się chorobliwe niemal obawy, już nie tylko zależności od mosk. Związku, ale nawet wspólnej z nim pracy.

Mimo jednak imponującego w pierwszym roku obrotu kij. Zw., sprawy jego stały nieświetnie. Ochraniając swoją samodzielność od urojonych zakusów moskiewskiej organizacyi kooperacyjnej, a więc ideowo blizkiej, Związek kij. stał się całkowicie zależnym od firm handlowych — kooperacyi wrogich, a conajmniej obcych.

Każda z nich mogła w każdej chwili przez odmówienie kredytu zburzyć całą strukturę — na kredycie opartą. Nie wchodziło to jednak w ich rachuby. Dla firm dogodniej było utrzymywać biuro związane kredytem, a więc pozbawione samodzielności i swobody i z konieczności uległe, a jednocześnie odgrywające rolę bezinteresownego pośrednika pomiędzy niemi a odbiorcą.

I rzeczywiście firmy kredytu nie zamykały a kierownicy Związku, wciągani coraz to więcej w wir rosnących obrotów, w gmatwaninę plączących się terminów, nie mieli możności ani wyboru towarów, ani wpływania na ceny.

To były warunki niezależne od kierowników, to były konieczne następstwa otwarcia hurtowni bez odpowiedniego kapitału. Prócz kapitału, brakło kierownikom znajomości towarowych rynków, jakości towarów i rachunkowości handlowej.

Wszystko to prowadziło kijowski związek do nieuniknionej katastrofy.

Potwierdzają to cyfry, wykazujące wzrost obrotów i strat. Rok pierwszy 1909-ty przy obrocie 224 tys. rb. dał straty 1,500 rb., a już następny rok 1910-ty z obrotem 335 tys. rb. dał 13,500 rb. straty za 2 lata. Związek kij. stracił na hurtowni 15 tys. rb.

Położenie stawało się groźne. Firmy handlowe poczęły coraz niechętniej udzielać kredytu; niektóre go zupełnie zamknęły.

Związek stał się na rynku kijowskim niepewnym płatnikiem. Wobec tego, członkowie zarządu kij. Zw., widząc zupełne niepodobieństwo prowadzenia dalej hurtowni, zwołali w pierwszych dniach maja b. r. zebranie pełnomocników związkowych i na zebranie to zaprosili przedstawiciela mosk. Zw. znanego kooperatystę, p. Zelbejma, z którym wspólnie opracowano projekt umowy—pomiędzy obu Związkami.

Oto jej zasadnicze punkty:

1) Zw. kij. spółek spożywczych zrzeka się swoich handlowych czynności.

2) Mosk. Zw. społ. spoż. otwiera w Kijowie agenturę i skład towarów, a w razie potrzeby składy rejonowe w kij. gub.

3) Zw. kij. pozostawia przy sobie wszelkie inne czynności przewidziane w ustawie, z wyjątkiem handlowych obrotów.

4) Mosk. Zw. oddaje kij. związkowi opłaty wstępne, należne od spółek kij. gub. wchodzących w skład mosk. Zw., a także premie należne spółkom nie należącym do mosk. Związku, za zakupione przez nie towary. Sumy te mają być źródłem dochodu kij. Związku, na koszty jego niehandlowej działalności. Gdyby sumy te nie dochodziły do 1,800 rb. rocznie, to mosk. Zw. dopełnia je do powyższej normy.

5) Cała działalność i rachunki kijowskiej agentury Zw. moskiewskiego podlegają rewizyi członków zarządu kij. Związku i jego rewizyjnej komisyi.

6) Mosk. Zw. przyjmuje aktywa kij. Zw. wedle ich rzeczywistej wartości, oznaczonej za zgodą obu stron i kredytorów kij. Związku.

Zebranie pełnomocników spółek spożywczyk kij. Związku przyjęło projekt umowy, streszczony w powyżej przytoczonych punktach. Dla mosk. związku miała być ona obowiązującą z chwilą ratyfikacyi jej przez zebranie pełnomocników spółek związkowych w lipcu b. r.

Wszelako zarząd mosk. Związku był zmuszony przyśpieszyć otwarcie kijowskiej agentury, nie czekając na ratyfikacyę umowy.

Wślad za wstrzymaniem wypłat przez kij. Związek nastąpiło ze strony firm, zamknięcie mu kredytu, a dalej w bardzo szybkim tempie zabezpieczania przez komornika należności wierzycieli. Zaaresztowanie towarów w hurtowni pozbawiło zarząd kij. Związku możności wypełniania obstalunków od spółek, które codzień przysyłały po towary. Na telegraficzne tedy wezwanie zarządu kij. Związku, zarząd mosk. Związku przysłał swego przedstawiciela, który zorganizował naprędce komisowe zakupy towarów dla spółek, a jednocześnie rozejrzawszy się w bilansie kij. Związku zrobił propozycyę jego kredytorom przyjęcia aktywów i wypłacenia im ich wartości.

Zwołane w tym celu zebranie wierzycieli kij. Związku w dniu 30 czerwca b. r. po rozpatrzeniu bilansu, zgodziło się na likwidacyę interesu przy udziale mosk. Związku i na otrzymanie po 30 kop. za rubla. Wszelako zebranie nie miało prawa decydowania za nieobecnych kredytorów, a że ci odmówili i później podpisania aktu polubownej zgody, przeto sprawa likwidacyi weszła na drogę sądowa.

Przedstawiciel mosk. Zw., oceniając aktywa kijowskiego Związku, brał pod uwagę możliwość uzyskania należności od spółek, przy natychmiastowem otwarciu opieczętowanej hurtowni i puszczeniu w ruch chwilowo wstrzymanych jej obrotów. Dla kredytorów, należności od spółek przedstawiają wartość więcej niż wątpliwą a zamknięte, a więc podlegające zepsuciu towary—wartość zmniejszoną. Z tego wierzyciele kij. Związku zdają sobie dokładnie sprawę. Na drogę sądową, która im da w rezultacie ledwie połowę sumy proponowanej przez mosk. Związek, wchodzą oni zupełnie świadomie. O ile dla hurtowników miejscowych był korzystny zależny od nich, bo słaby a kredytem skrępowany, Związek kij. o tyle niechętnie witają oni silną, niezależną kopperacyjną organizacyę, która wstępuje nie na służbę do nich a na walkę z nimi; *inde ira*.

Obecnie przedstawiciel mosk. Związku wynajął lokal na hurtownię i zabiera się energicznie do jej otwarcia.

Na tem się kończy krótka a smutna historya kij. Związku spółek spożywczych.

Nie sprostał zadaniu, bo je nieoględnie podjął. O ile sprosta innym zadaniom, których i poza handlem ma przed sobą i wiele i ważnych, przyszłość pokaże.

Dotąd były one w kij. Związku zaniedbane.

Obecnie mamy do zanotowania fakt rozszerzenia działalności mosk. Zw. kooperatyw spożywczych, przez otwarcie w Kijowie jego agentury handlowej i hurtowni. W ocenie tego faktu zdania są podzielone. O nich pomówimy w innym czasie.

Junosza.

Sensacyjne rewelacye.

Od kilku dni—pisze korespondent „Berliner Tageblatt" z Madrytu — bawi tutaj młody literat portugalski, Homen Christo Filho, syn znanego rewolucyonisty portugalskiego, byłego wydawcy i redaktora pisma republikańskiego „Povo de Aveiro". Cała rodzina Filho została przed kilku miesiącami wygnana z Portugalii. Odwiedziłem go jako korespondenta i otrzymałem od niego następujące informacye o stanie rzeczy w Portugalii.

Przybyłem do Madrytu — mówi Filho — ażeby prosić tutejsze redakcye o sprawiedliwe traktowanie emigrantów portugalskich na ziemi hiszpańskiej. Ani ja, ani ojciec mój, który za czasów monarchii był sześć razy w więzieniu za przekonania republikańskie, nie jesteśmy chyba monarchistami, a jednak mimo to w ostatnich miesiącach doszliśmy do przekonania, że tylko przywrócenie monarchii może uratować Portugalię przed zupełną anarchią, w przeciwnym zaś razie musi nastąpić interwencya zagraniczy. Mam na myśli monarchię wyoitnie demokratyczną, którąby się opierała nie na żywiołach klerykalno konserwatywnych, ale na ludzie. Królowie portugalscy popełnili wiele błędów, a nawet zbrodni, ale pod tym względem przewyższają ich obecni sternicy nawy państwowej.

Oto przykład jeden z wielu. Rząd rewolucyjny uwięził wielu znanych mi oficerów, którzy nie zdołali na czas ujść za granicę. Oficerowie ci nagle umarli. Nikt nie mógł wyjaśnić sobie śmierci nagłej tych ludzi, zupełnie zdrowych. Krewni i przyjaciele zmarłych zażądali od władz republikańskich obdukcyi zwłok, gdyż nasuwało się uzasadnione podejrzenie, że ich otruto — ale władze nie dały dotąd żadnej odpowiedzi. Przyzna każdy, że podobnego postępowania żaden uczciwy republikanin pochwalić nie może. Mój ojciec, widząc jak władze lekceważą sprawiedliwość, miał tę odwagę, że napiętnował je najpierw prywatnie, a potem publicznie. Skutek był ten, że gromada zbirów napadła na niego na ulicy i byłaby go zabiła, gdyby nie odwaga i zimna krew mojego ojca.

Gdy ojciec mój nie przestawał żądać na zgromadzeniach publicznych, ażeby rząd obecny nie sprzeniewierzał się ideałom republikańskim, został z kraju wygnany. Przeciwnicy obecnego rządu portugalskiego nazywani są wrogami wolności i postępu. Wobec tego oświadczam stanowczo, że przeciwnicy obecnego rządu i przywódcy nowego ruchu nie są ani wstecznikami, ani klerykałami. Są pomiędzy nimi znani także za granicą wyznawcy wolnej myśli, którzy nigdy nie cieszyli się względami dworu. Pomiędzy przeciwnikami obecnego rządu niema ani jednego z przywódców monarchizmu, którzy się wzbogacili za czasów królestwa. Ci monarchiści dbają tylko o całość swoich osób i majątków, trzymają się zdala od ruchu przeciwko obecnemu rządowi i czekają na wynik walki, poczem zgłoszą się do zwycięzcy. Ludzie ci nie troszczą się wcale o zbankrutowaną monarchię, która im nic dać nie może. Ani Jose Luciano, ani Joao Franco, ani Alpoim, Texeira de Souza, Morevia, Beiroo i inni mniej znani nie spiskują przeciwko rządowi.

Jak rząd republikański obchodzi się z wolnomyślną prasą opozycyjną, świadczy fakt, że dzienniki republikańskie, które nie pochwalały rządu, zostały poprostu zamknięte, jak np. dzienniki: „Povo de Aveiro", „Correo de Manha", „Palavra", „Dia". Nawet małe tygodniki prowincyonalne nie uniknęły tego losu. Motłoch pod wodzą rządowych zbirów, wpadał do wydawnictw, niszczył redakcye, drukarnie, a czasem podpalał to, co ocalało. Wychodzi jeszcze w Portugalii jedyny dziennik opozycyjny „La Nacion", ale ten przestał pisać przeciwko rządowi. Jak się odbywały wybory, na których wynik rząd z taką dumą wskazuje, wyobrazić sobie można z łatwością, jeżeli zważymy, że w Portugalii niema wolności prasy i zgromadzeń.

A jaka jest armia? Na podstawie autentycznych informacyi, tudzież własnych spostrzeżeń mogę twierdzić, że w armii niema żadnej karności. Oficerowie pomimo najlepszej chęci nie mogą utrzymać w wojsku żadnego porządku. Rezerwiści, powołani do ćwiczeń, chodzą od domu do domu i żebrzą bezwstydnie. Na ulicy zbliżają się do oficerów i żądają od nich tytoniu i zapałek, a zdarzają się wypadki, że w razie odmowy rzucają się na swoich przełożonych i biją ich, policzkują, kopią. To już jest chyba anarchia.

Jeżeli młody eks-król Don Manuel powróci na tron—a ja osobiście o tem nie wątpię—to z pewnością nie otoczy się ludźmi, którzy byli tak złymi doradcami korony. Jeżeli zechce wzmocnić swoje stanowisko, to weźmie uczciwe żywioły demokratyczne, którym można stanowczo zaufać.

Gdy Filho skończył te rewelacye, korespondent zapytał go, czy już nadeszła chwila, ażeby przeciwnicy obecnego rządu wystąpili z akcyą. Na to odpowiedział Filho znamiennem milczeniem.

Te rewelacye młodego literata, wyznawcy zasad republikańskich, syna rodziny republikańskiej, muszą wywołać sensacyę ze względu na osobę, która te rewelacye poczyniła. Jeżeli republikanin czyni podobne zarzuty obecnemu republikańskiemu rządowi portugalskiemu, jeżeli przytacza fakty na dowód swoich twierdzeń, jeżeli wreszcie upatruje zbawienie kraju w przywróceniu monarchii demokratycznej, to widocznie w Portugalii nie dzieje się tak pięknie, jak to utrzymują źródła rządowe.

Akademia przeciwko Kasso.

Wiceprezydent petersburskiej Akademii Nauk w imieniu Akademii zwrócił się do ministra oświaty Kasso z następującem oświadczeniem:

„Cesarska Akademia Nauk pragnie wierzyć w to, że wiadomości, które się pojawiły w prasie o zamiarze wysłania przez ministerstwo kandydatów na katedry profesorskie za granicę są bezpodstawne. Jeżeli jednak są one prawdziwe, to ministerstwo, zastosowawszy ten środek, wystawi szkole rosyjskiej *testimonium paupertatis* i stwierdzi słabość państwa rosyjskiego, które jakoby pozbawione jest źródła życiodajnego, jakiem jest samodzielny rozwój nauki. Oznajmi ono przed światem, że państwo rosyjskie nie jest w stanie wytworzyć u siebie warunków, niezbędnych dla wolnego i zdrowego wzrostu nauki. Podkopie ono zaufanie do siły i znaczenia nauki rosyjskiej, bez której nie może być potężnego państwa.

Wypowiadając się stanowczo przeciw wysyłaniu kandydatów zagranicę, Akademia jeszcze bardziej stanowczo potępia projekt utworzenia za granica rosyjskich instytutów do przygotowywania profesorów. Indywidualność niezbędna dla każdego uczonego nie może się należycie rozwijać w takich warunkach. Skupienie wszystkich studentów w instytucie, pod okiem stałego obserwatora, lub też w specyalnem seminaryum, doprowadzi do szkodliwego zniwelowania cech indywidualnych każdego studenta. Wszyscy oni będą się stawali adeptami jednego kierunku i uczniami jednej cudzoziemskiej szkoły".

Tyle Akademia.

Wątpliwą jest wszakże rzeczą, czy „niezłomny" p Kasso zwróci uwagę na ten poważny i kompetentny głos.

Raczej Akademia znajdzie się na ławie oskarżonych o nieprawomyślność.

Duńczyk o polakach.

W najpoważniejszym miesięczniku duńskim: „Tilskuczen", ogłosił znany publicysta Erik Giokov poważną i źródłową rozprawę o kwestyi polskiej.

Na wstępie scharakteryzował dzieje polaków w zaborze pruskim od Fryderyka Wielkiego, który zapoczątkował bez powodzenia kolonizacyę ziem polskich, aż do Bismarka, który przeprowadził w sejmie ustawę kolonizacyjną.

„Jeżeli wszechstronnie—mówi Erik Gioskov—rozważymy tę sprawę, jasny będzie dla ludzi nieuprzedzonych fakt, że wszystkie korzyści, które dać mogła komisya kolonizacyjna, obróciły się na korzyść polaków, a to głównie dlatego, że germanizacya jest robotą przeciwną naturalnym warunkom rozwoju ekonomicznego... Zarobki na Zachodzie są większe, aniżeli na Wschodzie, a wobec tego prosty jest wniosek, że chłopi i robotnicy rolni z głębokich Niemiec wtedy tylko emigrują do prowincyi wschodnich, gdy rząd zapewnia im wyjątkowo korzystne warunki. A i w tych nawet okolicznościach niemcy, napływający do ziem polskich, nie należą bynajmniej do najtęższych pracowników i równać się nie mogą z chłopami i robotnikami polskimi, którzy znają dobrze miejscowe warunki pracy... Robotnik polski, zachęcony wyższymi zarobkami na Zachodzie, idzie do Niemiec na robotę sezonową. Przed zimą powraca do Polski, i przywozi z sobą sporo oszczędzonych pieniędzy (mniej więcej 300 marek, czyli, jak wyliczono, ogół obieżysasów daje swej ojczyźnie 15 milionów marek rocznie). Za te 300 marek robotnik polski oczywiście skupuje ziemię, gdyż najsilniejszem jego dążeniem jest zdobycie kawałka własnej roli. Ten zakup ziemi nie przeszkadza bynajmniej dalszym wyprawom do Niemiec po zarobek sezonowy.

Podczas nieobecności męża i ojca, rodzina jego daje sobie doskonale radę z uprawą roli i całem wogóle gospodarstwem."

Publicysta duński stwierdza dalej, że dzięki milionom kolonizacyi, własność polska zwiększa się raczej, niż zmniejsza, bo odłużeni ziemianie polscy sprzedają komisyi kolonizacyjnej korzystnie swoje liche majątki i natychmiast kupują inne w lepszych warunkach. Oto czego nie przewidział rząd. Prawa przyrodzone okazały się silniejszemi nawet od Bismarka. Polacy przekonali wszystkich, że nie są upiorami, które kiedy niekiedy zjawiają się w ciemnościach i straszą, lecz rasą zdrową, silną, płodną—„narodem, wychowanym w warunkach, które miały go zgnieść, a które, przeciwnie, stały się siłą szkodliwą dla niemców!"

„Gdy nie udało się polaków zniszczyć przez wykup ziemi, podjęto starania, aby im uniemożliwić budowanie domów mieszkalnych. Uchwalenie przez parlament prawa, zabraniającego im wogóle nabywania ziemi we własnym kraju, byłoby niemożliwe, gdyż izba prawodaw-

---

8)

Juliusz Korab' Brzozowski.

Kolorowe Ułany.

SZKIC HISTORYCZNY.

W owe czasy już nikt nie wątpił o przewadze polskiej lancy nad każdym innym rodzajem oręża jazdy; nawet inne pułki, należące do wcale innego rodzaju broni w końcu wojen napoleońskich, pomimo swego strzeleckiego munduru, przybrały za główną broń lancę. Już w kampanii austryackiej nasi strzelcy konni walczyli lancami. Piąty pułk Jazdy Strzelców konnych już pod Borodinem walczył z lancami; nieszczęśliwy pierwszy pułk Jazdy Szaserów Prebendowskiego, na samym początku 1812 roku tak niefortunnie poturbowany pod Romanowem, w kampanii niemieckiej walczył z lancami. Nakoniec Czwarty pułk Jazdy Strzelców konnych Kwaśniewskiego, później Dulfussa, na początku 1813 roku został przeformowany na Ułanów Kostaneckiego, o czem było wyżej.

A więc po roku 1814 z resztek 21 pułku Liniowych Jazdy Księstwa Warszawskiego, z 2 pułków Gwardyi (Szwoleżerzy i Eulerery) i pułku Krakusów — utworzono 9 pułków Kawaleryi Królestwa Polskiego! Niestety w chwili obecnej nie sposób związać tych oddziałów w organiczną całość; pamiętnikarze i historycy najczęściej ignorują zupełnie podobne wiadomości, z jakiego oddziału dany pułk został uformowany, lub na jaki rozdzielony przy kasacyi, a jednak dla historyi wojska i dla tradycyi jest to kwestya najważniejsza. Z punktu widzenia tradycyi wojskowej, jeżeli z danego pułku pozostał zaledwie pluton słaby z jakich 20 czy 30 ludzi, a przy nim zakonserwował się cały zarząd w postaci kapitana, młodych oficerów, wachmistrza manipulacyjnego, kilku brygadyerów, trębacza i kilku szeregowych—to *bezwarunkowo* taki pluton powinien być uważany za *cały* w chwili obecnej pułk, i reszta 1000 ludzi, potrzebnych do skompletowania tego pułku, będzie *wcielona* i *zrekrutowana* do owego plutonu, który powinien w całości utrzymać godność dawnego pułku choćby z nazwą zmienioną! Wszystkie wojska zapatrywały się w ten sposób, inaczej tradycya pułkowa zaginęłaby do szczętu. W Rosyi przy kasacie Kirasyerów Liniowych w roku 1860 egzystował od lat czterech nowoutworzony, bez tradycyi, Arzamaski pułk dragonów. Otóż, w roku 1860 rozkazano Pułk Kirasyerów Księcia Alberta pruskiego rozwiązać, pozostawić tylko z pułku 3 oficerów, 6 podoficerów, 2 trębaczy, 36 szeregowych, 3 posługaczy, 44 konie i sztandar—i do tego *plutonu* rozkazano wcielić *cały* Arzamaski pułk Dragonów, który odtąd i po dziś dzień prawnie jest nazywany Pułkiem księcia Alberta, później Małorosyjskim, nosi na czapkach *otliczije* za wojnę 31 roku i każdy z oficerów tego oddziału, konsystującego w chwili obecnej w Staszowie w Radomyskiem—głęboko jest przekonanym, że służy w pułku, który pod Grochowem

...nieco nadwyrężył
Polski Ułan dzielny śmiały!

Wielu oficerów nawet wyższej rangi w taki sam sposób zapatrują się na tę sprawę. Jeszcze za Legionów Aksamitowski doskonale to rozumiał i swój batalion artyleryi, który po kapitulacyi Mantuy zaledwie 89 głów zawierał „pilnował i kontinował, aby za batalion był uważany" (Kosiński we Włoszech, 409).

Zygmunt Miłkowski w notatkach „od kolebki przez życie" wspomina, że „w Galicyi Tarnowski Marcin z Rzyszczewskim formowali kosztem własnym pułk ułanów. Był to szesnasty pułk ułanów, przemianowany przy reorganizacyi wojska w roku 1815 na pułk trzeci Strzelców Konnych". (Tygodnik Illustr. 1901, № 5, str. 85).

Potwierdza to generał Łubieński w Liście do Ojca pisanym 18 października 1815 roku: „powracam z podróży do Kutna, gdzie mnie posłano, ażeby przejrzeć i zamknąć rachunki 3-go pułku Szaserów konnych i ażeby odebrać ten pułk hrabiemu T. (Tarnowskiemu), a oddać go nowemu pułkownikowi Dziekońskiemu". (Tomasz hr. Łubieński, I, 281). A więc twierdzenie jednego z młodych historyków, jakoby „wojska Księstwa Warszawskiego uległy tylokrotnym reorganizacyom w 1813 roku, że w końcu kamień na kamieniu nie został z dawnego jego składu; już więc w tym roku pogrzebana była *w rzeczywistości* tradycya pułkowa", niema racyi i dla historyka, mogącego mieć pod ręką stare dokumenty, jestto wdzięczne pole do działania.

Z Dziewięciu pułków jazdy Królestwa Kongresowego, pięć było Strzelców konnych, a tylko cztery Ułanów. Zrazu, po powrocie z Francyi, Szwoleżerzy pozostali w szeregach jako wolny szwadron *Gwardyi Ułanów* Szeptyckiego, wkrótce jednak oddział ten został połączony ze szwadronem Strzelców konnych gwardyi i musiał zmienić swój granat z karmazynem na kolory zielony z żółtym, czyli kolory *jajecznicy*, jak się wyraża Grabowski w „Staroście Zakrzewskim". Ułanów było 4 pułki, złączonych w osobną Dywizyę Ułanów, którą dowodził generał Jan Weyssenhoff, a pod nim brygadami Tadeusz Suchowski i Książę Adam Wirtemberski, smutnej pamięci w 1831 roku. Wedle dziwacznej woli wielkiego Księcia brygady składały się z pułków I—nieparzystych, a II—parzystych; wszystkie pułki nosiły mundur granatowy z guzikami i przyborami srebrnymi, z czego odrazu nawet nie mający munduru może na portretach z łatwością odróżnić je od Ułanów Księstwa Warszawskiego, którzy wszyscy nosili złoto. *Pierwszy pułk Ułanów* Szefostwa J. Kr. M-ci Księcia Oranii odróżniał się od innych pułków kolorem amarantowym; nosił więc taką czapkę, kołnierz, wyłogi, rabaty, wypustki, lampasy, wogóle wszystkie przybory paradnego ówczesnego munduru ułanów. W takim-że kolorze były u szeregowych i podoficerów dragonki na ramionach, świeżo wprowadzone wzorem armii rosyjskiej. Czapkę ogólnie znanej formy, z orłem na przedzie, pod którym mieściła się niewielka blacha w kształcie ryngrafu, z № pułku pośrodku, do roku 1818 Ułany ks. Oranii nosili granatową, a dopiero później amarantową. Dowodzili tym pułkiem Karol Turno, potem Jan Tomicki, Ludwik Bukowski, Aleksander Konopka i Lucyan Borkowski, pod wodzą którego pułk został rozbrojony w 1831 roku w Prusach, jako część składowa korpusu Dezyderego Chłapowskiego. *Drugi pułk Ułanów*, biały, najsłynniejszy z jazdy polskiej kongresowej, dowodzony przez Dwernickiego, Ziemięckiego, Gawrońskiego, Mycielskiego, Bogusławskiego, a w końcu Kaspra Korytkowskiego, poprzednio był tak samo popularny, jak i pułk Szwoleżerów Gwardyi. Na znanym obrazie Rozena „Przegląd Kawaleryi 1824", który Towarzystwo zachęty dało kilka lat temu, jako Premium swoim członkom, figuruje właśnie ów pułk z Dwernickim na czele, dzielnie na siwku podjeżdżającym z meldunkiem przed wielkiego księcia Konstantego. Mazurek Dwernickiego ze słowami:

Grzmią pod Stoczkiem harmaty,
Błyszczą białe rabaty
A Dwernicki na przedzie
Z Ułanami rej wiedzie!

prawie każdemu dziecku polskiemu jest znany!

Był to pułk wykochany, wymarzony! Panny śniły o nim, co snadnie daje się widzieć z piosenki:

Moja mamo, był to żołnierz,
Miał z granatem biały kołnierz!
Na guziku dwójka była;
Ach, jakżebym go lubiła!
Bóg by dał, Bóg by dał,
Żeby żołnierz kochać chciał!

Dzielny ten oddział przestał egzystować dnia 17 września 1831 roku, po rozbrojeniu korpusu Romarino w Galicyi!

Trzeci pułk Ułanów, żółty, którym dowodzili Karol Madaliński, Michał Korytowski, Ludwik Chmielewski, Pawłowski, w końcu Marcin Ziółkiewicz, oddał swój trzeci szwadron na utworzenie *13 go pułku Ułanów*, i po 1831 roku znikł z widowni dziejowej na zawsze, tak samo, jak i *4-ty pułk*, niebieski, dowództwa kolejnego Jana Kozietulskiego, Andrzeja Ruttie, Wincentego Trzebuchowskiego i Fortunata Skarżyńskiego! Z pierwszego pułku Ułanów, po katastrofie wyprawy Litewskiej, pozostał jeszcze dywizyon, którym w sierpniu dowodził Kotkowski.

Kurtka z rabatami i rogata czapka tak się już zżyły z wyobraźnią polską, że wszystkie prawie nowe formacye jazdy przyjmowały najczęściej uniform ułański, a lancę — za główną broń swoją. Natychmiast po wybuchu wojny 1831 roku, oprócz kilkunastu pułków jazdy ziemiańskiej, wojewódzkiej, również przybranej w czapki i lance, lecz które porachujemy w rozdziale o kawaleryi narodowej, — utworzyło się, oprócz 4 egzystujących, jeszcze 10 nowych pułków Ułanów. I tak, ordynacya Zamojska własnym kosztem wystawiła *5 pułk Ułanów Imienia Zamoyskich*, zwany także *Ordynackim*, którym dowodzili Stanisław Gawroński, a po nim Ignacy Kruszewski do końca. Pułkownik Władysław Zamoyski, któremu z prawa dowództwo należało, jako większy dyplomata, niż wojak, choć rachował się w kontroli pułku — był Szefem Sztabu w korpusie jazdy. Pułk ten nosił czapki i rabaty amarantowe z wypustką białą, a wsławił się osobliwie pod Kołaczem koło Kuflewa, kiedy na wieść o dostaniu się podczas rekonesansu pułkownika Gawrońskiego do niewoli, pomimo zakazu dosiadł koni, dopędził kozaków i odbił swego dowódcę, wytrzymawszy parę salw kartaczowych i nacisk całej jazdy generała Mandersterna, a straciwszy przytem przeszło ośmdziesięciu ludzi w rannych, zabitych i wziętych do niewoli. Epizod ten ilustrował Juliusz Kossak.

6-ty pułk Ułanów Dzieci Warszawskich utworzyło miasto Warszawa, a przybrawszy swoich wojaków w granatowe mundury i czapki, z ponsowemi wypustkami na czapkach i granatowym rabacie, powierzyła dowództwo Eustachemu Wołłowiczowi, którego w lutym zastąpił Józef Borowicz, potem generał Ambroży Skarżyński, a nakoniec Kajetan Baliński, zastąpiony w końcu przez tegoż Wołłowicza.

(D. c. n.).

cza nie dałaby na to swego przyzwolenia. Ponieważ jednak w roku 1904 drobna własność polska tak się rozwinęła, że rząd ujrzał w niej groźnego rywala dla osadnictwa niemieckiego, więc postarał się o przeprowadzenie prawa, zabraniającego polakom stawiania budynków na ziemi przez nich nabytej.

Wskutek tego prawa, banki parcelacyjne polskie nie mogły działalności swej rozszerzać. Ale i temu rozporządzeniu polacy dzielnie czoło stawili: poczęli mieszkać w wozach cygańskich, w ziemiankach i t. p.

Wskutek potrojenia się ceny ziemi w ostatnich 20 latach nie należy się dziwić, jeżeli chłop niemiecki własność swoją chłopu polskiemu sprzedaje, który na ziemię zawsze chętnym jest nabywcą, a to znowu jeden ze sposobów, dzięki którym, polacy zapewnić sobie mogą dach nad głową. W r. 1905 nie mniej niż 5,639 hektarów przeszło z rąk niemieckich do polskich.

„Jeżeli zrobimy bilans 20 lat, *deutscher Kulturarbeit* polega na tem, że 109,000 niemcami zaludniono ziemie polskie, z czego 25% przynajmniej zamieszkiwało te prowincye już przed utworzeniem komisyi kolonizacyjnej (a więc czysty zysk w ludności wynosiłby tylko 60,000), pokaże się, że niemieckość w przeciągu tych 20 lat nietylko utraciła 100,000 hektarów ziemi, nietylko odstręczyła od siebie 100,000 katolików, którzy, wskutek prześladowań polaków, stanęli po ich stronie, nietylko zaprześciła dla siebie Górny Śląsk, gdzie mieszka 1,000,000 drobnych właścicieli i górników polaków, którzy, jak jeden mąż, sprawy polskiej bronią, ale w niczem nie dodała sił samej sobie, gdyż nieuczciwa walka ekonomiczna, stworzona przez rząd, zmusiła większą liczbą niemców do opuszczenia prowincyi polskich, niżeli komisya kolonizacyjna nowych niemców sprowadzić zdołała".

Mówi dalej p. Gioskov o wywłaszczaniu hakatystów i o wielkiej własności niemieckiej; ta własność odłużona jest hipotecznie do 75% swojej wartości. Jeżeli więc prawo o wywłaszczaniu będzie zastosowane,—co niezawodnie wpłynie na spadek cen ziemi,—to wielka własność niemiecka musi zbankrutować.

70,000 hektarów ziemi polskiej w przeciągu kilku lat będzie wywłaszczonych; rząd postara się o powiększenie tego obszaru, a sejm zawsze do usług gotowy, na powiększenie się zgodzi. Siłą rzeczy jednak prawo to musi zwiekszyć wychodźtwo polskie, które skieruje się do miast i do prowincyi przyległych, wskutek czego granica języka polskiego przesunic się na zachód, zbliży się jeszcze bardziej do Berlina.

Gdyby *deutscher Kulturarbeit*, nawet wbrew woli niemieckich właścicieli ziemskich, pozbawić miała polaków ziemi, będą oni zmuszeni kapitały swoje do innych celów skierować; zajmą się przemysłem, ale nie wpłynie to bynajmniej na ich germanizacyę.

„Bismark, dzięki wydalaniu obcych poddanych, wytworzył w prowincyach polskich chroniczny brak robotnika rolnego, spotęgowany jeszcze przez wysokie stosunkowo wynagrodzenie na Zachodzie, a tem samem przez żywszą emigracyę. Brak robotnika jest tak wielki, że niema przedsiębiorcy rolnego, któryby tego braku nie odczuwał... Stąd robotnik każdej chwili i bez wahania opuścić może jedno miejsce, gdyż z łatwością znajdzie inne".

Wkońcu autor charakteryzuje sprawy szkolne w Poznańskiem i martyrologię dzieci polskich, przyczem również oświadcza kategorycznie, że rząd pruski znajduje się na manowcach politycznych, które ostatecznie przyniosą mu zamiast zysków, tylko szkody nieobliczone.

Z izb prawodawczych.

Ministerstwo komunikacyi. Złożony Dumie Państwowej projekt reorganizacyi całego ministerstwa komunikacyi wraz z licznemi objaśnieniami i dodatkami liczy przeszło tysiąc stron. Komisye Dumy poświęcą temu projektowi zapewne dużo uwagi, gdyż dotyczy on olbrzymiej dziedziny gospodarstwa skarbowego, w którem obracane są setki milionów rubli i pracują setki tysięcy ludzi. Ze względu na tę rozległość gospodarki projekt przewiduje znaczną decentralizacyę urzędów komunikacyi i nadanie większej władzy miejscowym zarządom.

Centralnemi instytucyami podług projektu mają być następujące: rada ministra, rada inżynierska, rada kolejowa, rada żeglugi wodnej, inspekcya pociągów cesarskich, główny zarząd kolei żelaznych, zarząd dróg wodnych i szos, zarząd budowy kolei, kancelarya ministra, wydział obstalunków, wydział szkolny i wydział statystyczny.

Z tych instytucyi centralnych najważniejszym będzie oczywiście główny zarząd kolei żelaznych, w którym istnieć mają wydziały: techniczny, eksploatacyjny, gospodarczy i finansowy oraz komitety: gospodarczy, techniczny, emerytalny i do masowego przewozu ładunków.

Podobną organizacyę otrzyma także zarząd dróg wodnych i szos, w którym dla dróg wodnych stworzony będzie osobny wydział i dla szos osobny.

Co się tyczy organizacyi urzędów prowincyonalnych, to przedewszystkiem otrzymają większy zakres działania miejscowe zarządy kolei skarbowych, na których czele stać będą naczelnicy z szerszemi, niż dziś, pełnomocnictwami. Miejscowe zarządy kolejowe będą się składać z następujących organów: naczelnik kolei z pomocnikami, rada zarządu kolejowego, wydziały: budowy, ruchu, telegrafu, taboru, buchalteryi, handlowy, materyalny, opłat, prawny, sanitarny i mobilizacyjny oraz kancelarya.

Miejscowe zarządy dróg wodnych będą istnieć osobno od miejscowych zarządów szos; tak drogi wodne, jak i szosy będą podzielone, podobnie jak koleje, na dystanse. Zarządy dróg wodnych, podobnie jak zarządy szos, będą posiadać: naczelnika z pomocnikami, inspektorów, inżynierów, kancelarye oraz wydziały: techniczny i rachunkowy.

Pensye urzędników tak w Petersburgu, jak i na prowincyi, zostaną podniesione. Naczelnik głównego zarządu kolei ma pobierać 13 tys. rubli, inspektorzy kolejowi po 5 tys. rubli, naczelnicy wydziałów w głównym zarządzie po 8 tys. rubli. Naczelnicy kolei na prowincyi będą pobierać od 11 tys. rb. do 14-stu, naczelnicy wydziałów od 6 do 7 tys. rb., naczelnicy głównych stacyi od 3 do 4 tys. rb., naczelnicy najmniejszych stacyi od 600 do 720 rb., naczelnicy głównych warsztatów od 4 do 6 tys. rb. i t. d.

Melioracye rolne. Komisya rolnicza Dumy Państwowej przy rozważaniu sprawozdań z wydawanych rolnikom przez rząd pożyczek melioracyjnych wyraziła następujące życzenia: 1) sposób wydawania pożyczek winien być uproszczony; 2) koło osób, mogących otrzymać pożyczki, ma być rozszerzone; 3) warunki udzielania pożyczek powinny być dogodne dla wielkich, a zwłaszcza dla mniejszych właścicieli; 4) należy stworzyć szeroką sieć agentur miejscowych do wydawania pożyczek melioracyjnych. Życzenia powyższe główny zarząd rolnictwa uwzględnił w nowym projekcie ustawy o pożyczkach melioracyjnych, w którym tryb przyznawania pożyczek znacznie uproszczono i przewidziano nawet wydawanie pożyczek włościanom, posiadającym grunty ukazowe. Projekt ten ma być wniesiony do Dumy podczas przyszłej sesyi. W r. z. rząd przyznał ziemstwom i właścicielom prywatnym pożyczek na sumę przeszło miliona rubli, a w r. b. przeznaczył na pożyczki 829 tys. rb. Dopiero po uchwaleniu wyżej wspomnianego projektu sprawa kredytu melioracyjnego będzie mogła rozwinąć się należycie.

Ministerstwo rolnictwa. W komisyi rolniczej Dumy Państwowej ma być rozważany w jesieni projekt rządowy reorganizacyi „głównego zarządu urządzeń rolnych i rolnictwa". Długi ten tytuł ma być zastąpiony przez skróconą nazwę: „ministerstwa rolnictwa". Do kompetencyi nowego ministerstwa rolnictwa podług projektu rządowego należeć mają następujące sprawy: 1) rolnictwo i przemysł rolniczy, 2) stadniny państwowe, 3) weterynarya, 4) szkoły rolnicze, 5) kredyt rolniczy, 6) przemysł domowy, 7) roboty wodne, 8) komasacya, 9) kolonizacya, 10) sprawy przesiedleńcze, 11) urządzenie włościan w Rosyi, 12) urządzenie włościan w Syberyi, 13) miernictwo, 14) lasy, 15) dobra skarbowe, 16) majoraty, 17) rybołówstwo i myśliwstwo. Organy centralne nowego ministerstwa zaprojektowano ustanowić w następującej gradacyi: 1) minister rolnictwa, 2) wice-ministrowie, 3) główny komitet gruntowy, 4) rada rolnicza, 5) rada ministra, 6) urzędy do spraw rolnictwa, 7) urzędy do spraw urządzeń rolnych, 8) urzędy dóbr państwa i 9) kancelarya; nadto do nowego ministerstwa rolnictwa wcielone zostaną: główny zarząd stadnin, zarząd miernictwa, komitet weterynaryi i zarząd weterynaryi.

W związku z tem w łonie nowego ministerstwa istnieć będą: komitet naukowy rolniczy wraz z instytutem eksperymentalnego rolnictwa; departament rolnictwa wraz z wydziałem szkolnym, radą szkolną i muzeum rolnictwa; departament przemysłu rolniczego, komitet przemysłu domowego wraz z muzeum i komitetem kredytu rolniczego; komitet wodny, departament melioracyjny wraz z komitetem technicznym; departamet urządzeń rolnych; główny zarząd do spraw przesiedleńczych; departament leśny z komitetem leśnym, wydziałem dóbr skarbowych i wydziałem rybołówstwa i myśliwstwa.

Państwo zostanie podzielone na okręgi rolnicze, złożone z kilku gubernii o jednakowych warunkach gospodarczych. Okręgi te będą posiadać okręgowe rady rolnicze, złożone z przedstawicieli ministerstw: spraw wewnętrznych, skarbu, handlu i rolnictwa oraz z prezesa zarządu ziemskiego i dwóch właścicieli ziemskich, wybranych przez ziemstwo (w Królestwie wskazanych przez gubernatora); nadto do tejże rady mają należeć: członek stały urzędu gubernialnego, naczelnik miejscowego zarządu rolniczego i agronom gubernialny.

Gubernialne zarządy rolnicze (podlegać im będą jedna, dwie lub kilka gubernii) składać się mają: z naczelnika zarządu, stałego członka gubernialnej komisyi urządzeń rolnych i jego pomocnika, gubernialnego agronoma, zarządzającego dobrami skarbowemi, gubernialnego hydro-technika, kilku mierniczych wraz pomocnikami i referentów.

W powiatach mają działać istniejące już powiatowe komisye urządzeń rolnych (w Królestwie ani gubernialnych, ani powiatowych komisyi tego rodzaju dotąd niema), złożone z urzędników, sądowników, przedstawicieli ziemstw i włościan.

Liczba zarządów rolniczych w całem państwie ma być zwiększona z 50 do 70; jednakże w Królestwie, zamiast dzisiejszych trzech zarządów rolniczych, będą utworzone tylko dwa pod nazwą: pierwszy nadwiślański i drugi nadwiślański; każdy z nich obejmie po pięć gubernii. Natomiast w dziewięciu guberniach zachodnich powstanie dziewięć osobnych zarządów.

W motywach do projektu rządowego podniesiono konieczność decentralizacyi urzędów rolniczych ze względu na różnorodne warunki państwa.

Potęga morska Anglii.

Niepewność położenia, wywołana konfliktem marokańskim, zwróciła znowu oczy świata na tę podziwu godną, niedoścignioną, olbrzymią budowę, jaką jest flota angielska, dzierżąca panowanie nad wodami — rzec można — całego globu.

Dobrze rozumiejąc, że na tej potędze opiera się całe znaczenie Anglii, nie szczędzi to wyspiarskie państwo wydatków dla utrzymania floty na zajętej wyżynie.

Wydatki angielskiego budżetu marynarki w r. 1911/12 mają wynosić z górą 47 milionów funtów szterlingów. Przekraczają one znacznie wydatki roku przeszłego i nie sprawdzają zapowiedzi pierwszego lorda admiralicyi, który podczas minionych obrad nad budżetem zapewniał izbę gmin, że jest to ostatnie tak wysokie żądanie zarządu marynarki i że budżet na rok następny mniej już zawierać będzie wymagań. Obecnie powtórzył p. Mc. Kenna tą samą obietnicę, która spotka się zapewne z równie sceptycznem przyjęciem, jak poprzednie. Na razie faktem jest, że z 47 milionów budżetu prawie 17 pójdzie na budowę nowych statków, w czem mieści się 13 milionów na wykończenie okrętów, objętych poprzednim programem flotowym, prawie zaś całą resztę pochłonie częściowe wypełnienie najnowszego programu. Ten ostatni obejmuje 5 wielkich pancerników liniowych, 3 opancerzone krążowniki, 1 krążownik nieopancerzony, 20 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych, 2 kanonierki rzeczne, 1 statek-magazyn dla kontrtorpedowców i 1 statek szpitalny.

Materyał wojenny wzbogaca się nadto statkami, które w chwili układania budżetu, t. j. w kwietniu, znajdowały się jeszcze na warsztatach, a mianowicie: 10 liniowców, 3 krążowniki opancerzone, 4 krążowniki pancerne, 2 zwykłe, 32 kontrtorpedowców, 12 łodzi podwodnych. Z tego w obecnym roku budżetowym ma być skończonych: 6 liniowców, 2 krążowniki opancerzone, 4 półpancerne, 2 zwykłe, 29 kontrtorpedowców i 6 łodzi podwodnych. Do tego należy dodać wykończone w roku ubiegłym statki, jako to: 1 liniowiec, 1 krążownik opancerzony, 5 półpancernych, 1 zwykły, 28 kontrtorpedowców i 3 łodzie podwodne. Sumując te nowe nabytki, łatwo stwierdzić, że flota angielska rośnie szybko i utrzymuje *two powers standard* na normalnej wysokości.

Z okrętów, bądź zaprojektowanych, bądź dostarczonych przez warsztaty w ostatnich dwóch latach, najbardziej interesować muszą wielkie liniowce i krążowniki opancerzone, które znajdowały się w budżecie lat 1909 i 1910. Wszystkie cztery wielkie liniowce klasy „Orion" są już spuszczone na wodę, a wewnętrzne wykończenie ich tak przyśpieszono, iż pierwszy z nich „Orion" będzie mógł pełnić służbę już od listopada 1911 roku, inne zaś od marca 1912 r. Każdy z tych statków ma po 23,000 ton pojemności. Jeszcze większe są cztery liniowce, uchwalone w r. 1910, o pojemności 27,500 tonn, a budowa ich idzie naprzód szybkiem tempem; dwa budują się w warsztatach rządowych w Portsmouth i w Devonport, dwa w prywatnych. Budowę pierwszych zaczęto w październiku 1910 r., drugich w styczniu r. b. Wszystkie cztery mają być gotowe w roku 1913.

Niemniej energicznie postępuje budowa krążowników opancerzonych — mianowicie: „Lion" o 30,000 tonn pojemności i „Princess Royal" o 26,800 tonn. Pierwszy będzie wykończony równocześnie z liniowcami o 27,500 tonn pojemności, więc w październiku r. b., drugi w marcu 1912 r. Oba zostały uchwalone w budżecie na rok 1909. Z budżetu na rok 1910 wykończa się krążownik „Queen Mary" o 28,000 tonn, który ma być gotów do służby w r. 1913.

Szczególne zainteresowanie kół fachowych budzi 8 nowych liniowców i 3 wielkie krążowniki pancerne tem między innemi, że będą w marynarce angielskiej wszechświatowej pierwszymi statkami, zaopatrzonymi w nowe armaty o pociskach 34,3 centymetrowych.

Największe statki angielskie posiadały dotychczas działa o kalibrze 30,5 cm. Doświadczenia przy próbnem strzelaniu okazały jednak ostatnimi czasy, że armaty te nie odpowiadają najwyższym wymaganiom co do siły pocisków i że trzeba je zastąpić działami większego jeszcze kalibru. Co do rozmieszczenia ich na statku w wieżach pancernych, admiralicya porzuciła system trójkowy, polegający na tem, że w każdej wieży mieszczą się po trzy działa. Armaty nowe będą rozmieszczone po dwie w wieży, każdy statek będzie miał takich wież pięć, wszystkie w linii środkowej okrętu. Razem więc będzie zaopatrzony każdy statek w 10 dział kalibru 34,3 cm. Wynika stąd, że zarząd marynarki angielskiej poszedł w opinii o systemie trójkowym za marynarką niemiecką, francuską i japońską, uznając, że niekorzystne strony rozmieszczenia armat po trzy w wieży przeważają korzyści tego systemu.

Co do załogi, projekt budżetu podaje również uwagi godne cyfry. Zastęp marynarzy w służbie czynnej znów wzrósł na statkach rządowych razem z przyrostem floty i wynosi obecnie 134,000 głów, gdy poprzedni budżet obliczał sumę wszystkich załóg na 131,000 ludzi.

Cyfra ta będzie musiała dalej zwiększać się, razem ze spuszczeniem na morze wykończających się obecnie okrętów. W razie mobilizacyi, załogi te pomnożą się o rozerwy, których obliczenie również znajduje się w budżecie.

Rezerwy składają się mianowicie z Royal Fleet Reserve, Royal Naval Reserve i Royal Naval Volunteer Reserve i liczą razem 46,871 głów.

W czasie pokoju rezerwy te odbywają ćwiczenia coroczne, których czas trwania i termin obwieszcza admiralicya.

Z prasy rosyjskiej.

Fala piekielnego gorąca dobiegła do naszego kraju z dalekiego lądu poza oceanem i już zdążyła wywołać bardzo niepokojące objawy. Kto nie wierzy, niech posłucha, co pisze mało komu znane pisemko prawdziwie rosyjskie, „mały jak palec, zły jak padalec"—Podolanin.

Naturalnie—tytuł zapożyczony z ostatniego zeszytu Nicka Cartera i Nata Pinkertona: „*Polacy zrzucili maskę*",—a pod tym tytułem cały szereg rewelacyi o najświeższych polskich intrygach, a więc: hr. Orłowski nie chciał złożyć przysięgi, polacy na Podolu posiadają tajną organizacyę i t. d.—Najbardziej działa na humory tych panów fakt, że Polacy nie chcieli dziękować za ziemstwa.

Z faktu oddawna znanego, że polacy z ordynacyi wyborczej i ziemstw antypolskich zadowoleni nie są usiłują ukuć jakiś zamach antypaństwowy, węszą istnienie „tajnej organizacyi".

„Identyczność wystąpień, zdumiewające podobieństwo polskich telegramów pomimowoli nasuwa przypuszczenia, że polacy są zjednoczeni w jakiejś tajnej antypaństwowej organizacyi.

„Wiadomo, że przed wyborami ziemskimi mieli oni zjazdy w Winnicy i w Kamieńcu. Po Winnickim zjeździe polacy, jak nam komunikowano, rozesłali 73 telegramy do różnych miejsc. Treści tych telegramów nie znamy, ale widzimy teraz ich wyniki".

Sensacya nielada! 73 telegramy, których treści „Podolanin *nie zna!*" Cóż porabiają redakcyjne Pinkertony, wietrzące intrygę polską, jeżeli nawet tych marnych 73 telegramów nie zdołali podpatrzeć i przeczytać!

Czuje nad tem boleśnie redakcya i wybucha taką oto apostrofą:

„Wiedźcie, panowie polacy:

„Wasze demonstracyjne wystąpienia dotykają do głębi rosyjskie uczucia narodowe.

„Gniew ludu, który wywołujecie, dojdzie naturalnie do wiadomości rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego i Najwyższego naszego Wodza.

„I drżyjcie, ażeby tych praw, które wam nadano, nie odebrano".

Zanim spełnią się te wszystkie straszliwe przepowiednie, panowie z „Podolanina" pomyśleć powinni seryo o swojem zdrowiu. Nie należy lekceważyć nadciągających z Ameryki upałów, tembardziej, że niszczący wpływ ich na nerwy jest całkiem widoczny. Lepiej teraz pomyśleć o dobrowolnem ochłodzeniu rozpalonych głów, niż trafić pod przymusowy prysznic w Winnicy lub zakładach Kiryłowskich. Jeszcze parę takich artykułów, będzie stanowczo zapóźno.

P. Mienszykow jeszcze rozpisuje się o uciesznych oddziałach, a raz wkroczywszy na tory militaryzmu wpada na oryginalne pomysły.

Chodzi mu o to, ażeby nie dawano młodym ludziom prolongaty w odsługiwaniu wojskowości, tylko, ażeby ich brano do wojska natychmiast po skończeniu gimnazyum.

„Odbywając tę powinność państwową, gimnazyaści mogliby uzupełnić braki w swojem wychowaniu pod względem państwowym i patryotycznym i dojrzeliby bodaj choć trochę politycznie. Przecież obecnie przeważający procent strajkujących i nieuczących się studentów, to 18-letni chłopcy, z pierwszego kursu, upijający się wolnością studencką po wielu latach szkolnego rygoru. Właśnie ten przełom w dojrzewaniu wieku młodzieńczego do pełnoletności należałoby oddać sprawie wojskowego wychowania w postaci odsługiwania wojskowości.

„I to jest możliwe, że znaczny procent odsługujących wojskowość gimnazyastów i realistów, nie mając specyalnego fachu oddałby się służbie wojskowej i poszedł na oficerów. Obecny zaś system, kiedy do wojska idzie się po ukończeniu wykształcenia specyalnego, obmyślony jest jakgdyby naumyślnie po to, ażeby ludzi wykształconych odpychać od wojska".

Nie nowe, stanowczo nie nowe! Wszystko to już było i to nie za czasów Ben-Akiby, lecz generała Wannowskiego i zdaje się niebardzo przypadło do smaku tym, komu tak służy p. Mienszykow.

(J.).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wybory w Litynie.** 28 lipca stawili się na wybory wszyscy radni w liczbie 34: od (kuryi rosyjskiej)—17, w tej liczbie generał-gubernator Trepow oraz p. Aleksandrow, prezes gubernialnego zarządu dotychczasowego ziemstwa, którzy posiadają majątki ziemskie w naszym powiecie; od kuryi polskiej—4, od włościan—10, wreszcie po jednym przedstawicielu od duchowieństwa, od zarządu rolnictwa i od miasta Lityna.

Uchwalono, że zarząd ziemstwa powiatowego składać się będzie z 4 osób: prezesa z pensyą 3,000 rb., członka-zastępcy prezesa z pensyą 2,300 rb., oraz dwu członków z pensyą po 2,000 rb. Do zarządu wybrano: prezesa d-r Polakowa, członka-zastępcę generała Andrejewa i członka Rokotowa. Przy balotowaniu na czwartego członka zarządu nikt z kandydatów przeważnie włościan, większości nie otrzymał; postanowiono tedy utrzymać zarząd z 3 osób. Polacy kandydatów swoich nie stawiali.

Na radnych gubernialnych z kuryi rosyjskiej wybrani: Aleksandrow i Miszczenko, od włościan—Kowal, z kuryi polskiej—A. Baranowski.

Do komisyi finansowej: Aleksandrow, Bachin, D. Debrenander, Handziuk, Żuk, A. Sokołowski i St. Stempowski.

Do kom. rewizyjnej: Aleksandrow, A. Debrenander, ks. Mieszczerskij, Miszczenko, S. Łychowski i St. Stempowski.

Do kom. drogowej: A. Debrenander, Lwow, ks. Mieszczerskij, Miszczenko, Handriuk, Soroczuk i S. Łychowski.

Do kom. medycznej: D. Debrenander, Huk, ks. Mieszczerskij, Soroczuk, St. Stempowski.

Do kom. oświatowej: Aleksandrow, Bulabasz, Huk, duchowny Żelechowski i pisarz wołostny Korowieckij.

Wybrani jako przedstawiciele ziemstwa do komisyi poborowej: E. Chodorski, Ksido i S. Łychowski.

Do rady szkolnej: Bachni i Huk.

Do kom. urządzeń rolnych: Bachin, S. Łychowski i St. Stempowski.

Do rady agronom. powiatowej: Borisow, D. Debrenander, Swistun, Kaszczuk, Kowal i St. Stempowski.

Wreszcie do rady agronom. gubernialnej A. Baranowski i Kowal.

Po dokonaniu wyborów przewodniczący marszałek zaproponował wysłanie od całego zgromadzenia dziękczynnej depeszy do Tronu. Radni polacy prosili o wysłanie w ich imieniu, ułożonego przez nich telegramu wiernopoddańczego, motywując to tem, iż tymczasowe prawo o ziemstwach wyodrębniło ich w osobną kuryę. Tekst obydwu depesz został odczytany przez przewodniczącego. Przyłączenia się do depeszy wysyłanej do prezesa rady ministrów, polacy odmówili.

Przygodny.

— **Wybory ziemskie w Czehryniu.** Wybory zarządu powiatowego oraz radnych ziemstwa gubernialnego odbyły się w Czehryniu d. 27 b. m. w lokalu zarządu powiatowego. Po wyczerpującej dyskusyi postanowiono wyznaczyć wynagrodzenie prezesowi 3,000 r., członkom zaś po 2,400. Zarząd ma się składać z prezesa i trzech członków.

Kandydatów wyznaczono kartkami, poczem przystąpiono do głosowania. Na prezesa ziemstwa czehryńskiego został obrany P. W. Dawydow (ongi marszałek powiatowy w Skwirze), na członków zarządu: pp.: B. W. Pleskij (nacyonalista) d-r Mierwyj i Franciczek Cyngot. Godnym jest zaznaczenia fakt, że jedyny przedstawiciel kuryi polskiej p. Cyngot dostał przy wyborach największą ilość głosów (27 przeciwko 5) pomimo bardzo energicznej nacyonalistycznej agitacyi, podjętej przez pewne osoby.

Taki wynik wyborów wytłómaczy się ogólną sympatyą, którą się p. Cyngort cieszy śród miejscowych obywateli, tak polaków jak i rosyan jakoteż i wśród włościan. Na radnych gubernialnych obrano pp. hr. A. A. Bobryńskiego (posła do Dumy), A. N. Tereszczenkę, D. L. Dawydowa (marszałka powiatowego kijowskiego) i Szwagera.

W.

Zgromadzenia ziemskie.

Kamieniec Podolski. Dn. 29 lipca odbyło się nadzwyczajne powiatowe zgromadzenie ziemstwa. Po nabożeństwie marszałek szlachty Markiewicz wygłosił przemówienie, wysławiające zasługi Stołypina w sprawie wprowadzenia ziemstw. Następnie wysłano telegram Najpoddańszy do Najjaśniejszego Pana i dziękczynny do Stołypina.

Radny Grodowski oświadczył w imieniu polaków, że polacy przyłączają się tylko do wyrażenia uczuć wiernopoddańczych, lecz nie do wdzięczności Stołypinowi. Wybrani jak już pisaliśmy: prezesem marszałek szlachty Markiewicz; członkami zarządu: lekarz Cichocki i właściciel ziemski Niechajew. Radnymi gubernialnymi wybrani: Chanżewski, Wojciechowski, br. Ikskiul-Hildebrant, włościanin Baziuk i od polaków p. Czerwinski.

Entomologiczna stacya w Śmile.

Jedną z nader pożytecznych dla kraju naszego instytucyi kulturalnych jest znajdująca się w miasteczku Śmile, majątku hr. Bobryńskich, stacya dla badań entomologicznych i mikologicznych nad florą i fauną miejscowego rolnictwa.

Jest to u nas jedyna instytucya, badająca systematycznie szkodników roślin kulturalnych. Przepadają ozime posiewy, groch na dużych obszarach rodzi tylko robaczywe ziarno, koniczyna stale nie udaje się, różne muchy i gąsienice niszczą tak dobrze buraki, jak i sady i ogrody, a my nietylko nie wiemy, jak tych klęsk uniknąć, ale najczęściej nawet nie znamy właściwej przyczyny klęski. O ile bezpośrednią przyczyną w jakimś wypadku są większe żuki czy gąsienice, to konstatujemy dany fakt i bezbronni jakby wobec klęski żywiołowej czekamy, czy zjawiska klimatyczne nie wpłyną na ich zniweczenie, tak samo, jak korzystnie wpłynęły na niepomierny w danym czasie rozwój owego żyjątka. W wypadkach zaś, kiedy szkodnik jest na tyle małym, że gołem okiem i w łatwy sposób dostrzedz go nie możemy, widzimy smutny wynik, a zwalczanie klęski zdaje nam się niemożliwem.

W rzeczywistości zaś tak nie jest. Przy dzisiejszym stanie nauki prawie zawsze jest możność określenia przyczyny i najczęściej może być wskazany sposób postępowania, ażeby przeciwdziałać rozwojowi nawiedzającej nas klęski, spowodowanej wyjątkowo znacznym rozwojem któregoś ze szkodników naszych roślin uprawnych.

Wobec jednak różnorodności szkodników ze świata zwierzęcego, tych przeróżnych żuków, much, motyli i ich form przejściowych, gąsienic i poczwarek, tych różne choroby roślin powodujących drobnoustrojów i grzybków, tylko specyaliści w danych naukach, badający ich życie i formy rozwojowe, mogą w poszczególnych wypadkach dać odpowiednie wskazania.

Jednym z najważniejszych ziemiopłodów naszego kraju są buraki cukrowe. Podlegają one, jak i wszystkie inne rośliny, napaści wspomnianych, przeróżnej formy szkodników. Ale ilościowym i jakościowym plonem buraków interesują się nietylko plantatorzy (rolnicy), ale i fabrykanci cukru, bo zabezpieczenie dobrego urodzaju buraków daje fabrykantowi dostateczną ilość surowego materyału i obniża cenę takowego.

To też kiedy przed 10-ciu laty powstał wszechrosyjski Związek cukrowni, a żuk burakowy (*Cleonus punctiventris*) prawie że udaremniał plantowanie buraków na dużych nieraz przestrzeniach — wskażemy tylko powiaty: kaniowski, czerkaski i czehryński—zorganizowani cukrownicy zrozumieli konieczność wspólnego celowego działania dla zabezpieczenia podstaw swojego przemysłu przez tępienie żuka i innych szkodników na plantacyach buraków.

Wtedy to właśnie wyłoniła się myśl na wspólny koszt urządzić instytucyę naukową, której pierwszem zadaniem miało być badanie wszelkich zjawisk biologicznych buraków, pozatem zaś i wszelkich innych zbóż i roślin uprawnych.

Cukrownicy, jako organizacya, rozporządzająca dostatecznymi środkami materyalnymi, odrazu postawiła sprawę urządzenia stacyi na właściwym poziomie.

Jako organizatora i głównego kierownika zaproszono p. Jana Danysza, dyrektora oddziału entomologicznego przy instytucie Pasteu'ra w Paryżu.

Jako zaś stałe miejsce dla stacyi, wybrano miasteczko Śmiłę w czerkaskim powiecie. Właściciele dóbr śmilańskich hr. Bobryńscy w danym wypadku znów raz jeszcze dali dowód obywatelskiego zrozumienia potrzeb krajowego cukrownictwa i rolnictwa, ułatwiając młodej instytucyi możność bytu i rozwoju.

W ten sposób przed 9 laty powstała w Śmile pierwsza i jedyna w naszym kraju stacya entomologiczna.

Pierwszymi jej organizatorami na polu naukowem byli J. Danysz i asystent jego p. Wize (obaj poznańczycy) przy pomocy sił miejscowych.

Obecnie zaś już od lat 7-iu prowadzą stacyę w dziale entymologi pan Eug. Wasiliew — były adjunkt profesora ogólnej stosowanej zoologii w Puławach i w dziale mikologii i stosowanej botaniki, pan I. Trzebiński, były asystent przy katedrze botaniki Jagiellońskiego uniwersytetu w Krakowie.

Dziewięć lat pracy stacyi — pracy zmudnej i drobiazgowej — szczególniej dla kultury buraków przyniosły znaczne wyniki dodatnie.

Niestety, ogół naszego rolnictwa, stosunkowo bardzo mało korzysta z prac stacyi i wskazówek, jakie mógłby od kierowników takowej otrzymywać.

Przeglądając roczniki szczegółowych sprawozdań działalności stacyi za ostatnie cztery lata, przedewszystkiem widzimy, jak rzadko wogóle nasi rolnicy o pomoc i radę prosili.

A przecież z tychże sprawozdań widzimy, że stacya nietylko badaniami nad barakami się zajmowała; oprócz ogromnej ilości prac specyalnych nad burakami i ich nasionami w 1907 r. p. Wasiliew badał szkodnika enicznika (*Camelina sativa*) i chore żyto. Skutkiem prośby hadziackiego ziemstwa badał szkodniki drzew owocowych, leśnych. W 1908 r. pan Trzebiński robił doświadczenia nad ochroną gnącego wszędzie agrestu, badał grzybki-szkodniki drzew owocowych, rdzę słoneczników (*Puccinia hellanthi*) i murzonkę kłosową (*Ustilago*).

W 1909 r. p. Wasiliew badał cały dział żuków niszczycieli zbóż w składach, dla opracowania najwłaściwszych środków walki z nimi.

Z obszernego sprawozdania stacyi za r. 1910, kiedy oprócz wyżej wspomnianych kierowników jeszcze sześć osób, wykwalifikowanych pomocników w śmielańskiej stacyi pracowało, nawet nie sposób w potocznym artykule wyliczyć ważniejszych nawet badań. Podkreślimy tylko badania pana Trzebińskiego nad grzybkami zbóż kłosowych, nad murzonką i zoną — takie nieraz w pszenicy szkody urządzające.

Dlaczego jednak ogół naszych rolników tak mało wie o pracach tej instytucyi i jak ze wspomnianych sprawozdań wnosić możemy, tak mało korzysta z jej wskazówek i pomocy?

Czytamy — w każdem sprawozdaniu — że stacya chętnie na wszelkie zapytania czy to listowne, czy ustne, odpowiada; a nawet jeżeli w poważnych wypadkach konieczne jest osobiste badanie zjawiska przez którego z kierowników, to i osobiste ekspertyzy, za zwrotem bezpośrednich kosztów wykonuje.

Panowie Wasiliew i Trzebiński co roku wygłaszają szereg wykładów z zakresu wykonanych doświadczeń, na życzenie zainteresowanych — li tylko za zwrotem kosztów własnych — dostarczają broszur, traktujących o danym szkodniku, a nawet dostarczają li po cenie kosztu chemicznych odczynników, jakie w każdym przez nich wskazanym wypadku stosować należy. Jednem słowem stacya w każdem ze sprawozdań wyraźnie mówi:

Pytajcie — a my wam wiadomości nie poskąpimy.

Wobec wyżej powiedzianego należy przypuścić, że ogół naszych rolników wręcz nie wie o istnieniu śmielańskiej stacyi, o ile zaś wie o jej istnieniu, to nie wie o tem, że dostępna jest ona dla wszystkich, a nietylko dla cukrowni, należących do Związku, który łoży fundusze na jej utrzymanie i prowadzenie.

Wszelkie przez stacyę wykonywane prace ogłaszane są w organie Związku cukrowników „Wiestniku sacharnoj promyszlennosti", który, jako pismo specyalne, jest on przez rolników prawie nieczytany i tu jest jedna z przyczyn, dlaczego rolnicy nasi tak mało korzystają z tej dla wielu tak bardzo ważnej instytucyi.

Nie posiadamy tutaj na kresach pisma polskiego specyalnego, któreby mogło notować tak specyalne wiadomości, więc chyba jedyny nasz „Dziennik" od czasu do czasu użyczy miejsca, ażeby umożliwić czytelnikom swoim korzystanie z prac tej instytucyi.

St. W-ki.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 31 (13) Ignacego.
Jutro 1 (14) Piotra Ap. w Okowach

Wschód słońca o godz. 4 m. 46.
Zachód słońca o godz. 7 m. 23.
Długość dnia godz. 14 m. 36.

Kalendarzyk Historyczny.

13 sierpnia n. st.

Roku 1460. Jan Kościelski zdobywa Malborg i znaczną część Warmii.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż *nadzwyczajne* posiedzenie zarządu Towarzystwa odbędzie się dnia 2 sierpnia r. b., to jest we wtorek, o godzinie 8-ej wieczór.

— **Rezultaty wyborów ziemskich.** Przebieg wyborów na Podolu zbliżouy był do wyborów kijowskich, a zainteresowanie się niemi, jak można sądzić z wyników zjazdów, jeszcze mniejsze, niż w Kijowszczyźnie. Przyszły do skutku we wszystkich powiatach tylko zjazdy wyborców, posiadających $^{1}/_{5}$ — całego cenzusu z kuryi rosyjskiej, na wszystkich innych tylko w niektórych powiatach zjechało się dość wyborców na to, by dało się utworzyć po kilka cenzusów składanych. Na taki przebieg kampanii wyborczej złożyły się: brak wszelkiej walki wyborczej oraz niedogodne punkty, w których się odbywały zjazdy. Cel został osiągnięty — przedstawiciele drobnej własności przyszli do wniosku, iż dla wyborów ziemskich nie warto zaniechać spraw, tak blizko ich obchodzącycb, jak np. roboty polne.

W kuryi polskiej nie odbyły się wcale, zjazdy właścicieli $^{1}/_{5}$ —całego cenzusu w 4 powiatach: bałckim, bracławskim, kamienieckim i olgopolskim. W 4: hajsyńskim, płoskirowskim, uszyckim i jampolskim wybrano zaledwie po jednym pełnomocniku; w latyczowskim, lityńskim i mohylowskim wybrano po 3, a dopiero w winnickim aż 11. Winnicki powiat dał również najlepsze rezultaty i co do zjazdów właścicieli $^{1}/_{10}$—$^{1}/_{5}$ cenzusu, ponieważ był jedynym, gdzie zjazd taki się odbył i gdzie wybrano 1 pełnomocnika. W innych powiatach ani razu nie dało się złożyć choć jednego cenzusu.

W kuryi rosyjskiej na zjazdach właścicieli $^{1}/_{5}$ —całego cenzusu wybrano: w pow. bałckim 14 pełnomocników, w bracławskim—6, latyczowskim 8, lityńskim 7, mohylowskim 20, olgopolskim 6, płoskirowskim 2, uszyckim 7, jampolskim 2. Zjazdy właścicieli $^{1}/_{10}$—$^{1}/_{5}$ cenzusu nie odbyły się w powiatach: hajsyńskim, kamienieckim, latyczowskim i olgopolskim. W pozostałych otrzymano następujące rezultaty: w bałckim wybrano 15, w bracławskim 2, winnickim 9, lityńskim 6, mohylowskim 4, płoskirowskim i uszyckim po 1 i jampolskim 3.

Wszystkie te dane, pomimo iż są bardzo niewyczerpujące, aż nadto wyraźnie świadczą, iż nowe ziemstwa nie potrafiły rozruszać szerszych warstw wyborczych nie tylko polskich, lecz i rosyjskich, gromadząc u urn wyborczych jedynie własność większą.

— **Z powodu zamknięcia instytutu medycznego.** W ostatnich czasach do kancelaryi kijowskiego żeńskiego instytutu medycznego napływają liczne zapytania od uwolnionych słuchaczek instytutu petersburskiego w sprawie przyjęcia do tutejszego instytutu. Administracya instytutu postanowiła ograniczyć się tymczasowo do przyjmowania podań od uwolnionych słuchaczek. Kwestya zaś przyjęcia ich będzie rozstrzygnięta dopiero po otrzymaniu odnośnych wskazówek od ministerstwa oświaty.

— **Rozporządzenie kuratora okręgu.** Kurator kijowskiego okręgu szkolnego zawiadomił średnie zakłady naukowe, że ministerstwo oświaty uznało za stosowne ustanowić specyalny program egzaminów z historyi rosyjskiej dla abituryentów zagranicznych średnich zakładów naukowych, podlegającym dodatkowym egzaminom przy gimnazyach ministeryalnych dla zrównania ich w prawach z osobami, które ukończyły kurs gimnazyów rządowych. Abituryenci, zdający egzamin, powinni między innemi posiadać wiadomości o ustroju wewnętrznym Cesarstwa Rosyjskiego i funkcyach wyższych instytucyi państwowych—w zakresie kursu prawoznawstwa średnich rządowych zakładów naukowych.

— **W sprawie nauczania powszechnego.** Radny p. M. Jaroszewskij złożył prezydentowi miasta deklaracyę z prośbą o opracowanie wspólnie z komisyą szkolną i finansową projektu budowy nowych szkół. Projekt ten ma być złożony w ministerstwie oświaty przed d. 1 września dlatego, aby módz uzyskać w roku 1912 kredyty rządowe na ten cel w kw. 60 tys. rb., jako zapomogę ministerstwa na wprowadzenie w Kijowie nauczania powszechnego. P. Jaroszewskij prosi o umieszczenie opracowanego przez komisye projektu na porządku dziennym posiedzenia rady miejskiej d. 9 sierpnia.

— **Z lotnictwa.** Wczoraj o g. 7 i pół z rana na Peczersku wzniósł się na sterowcu wojennym z parku aeronautycznego, porucznik roty aeronautycznej Masłow. Sterowiec nad Demijówką, uwolniwszy się od balastu wzniósł się szybko w górę i skierowawszy się ku południowi, zniknął z oczu.

— **Racyonalna budowa.** Zaledwo zostały skończone roboty przy rozszerzaniu kanalizacyi, okazało się, iż kolektor przy ul. Sowskiej, przeznaczony dla dzielnic, przylegających do Kreszczatyku, posiada zbyt małą średnicę i nie może zmieścić tej ilości cieczy kanalizacyjnych, które doń spływają. Omyłka taka zaszła wskutek zastosowania nieodpowiednich norm przy obliczaniu wielkości kolektorów, przyczem brano pod uwagę normalny przyrost ludności miejskiej oraz normę 7 wiader wody dziennie na osobę. Tymczasem praktyka wykazała, iż w dzielnicach śródmieścia, gdzie powstają coraz nowe olbrzymie gmachy, przyrost jest znacznie większy. W innych natomiast dzielnicach kolektory okazały się zbyt wielkie. Powtarza się słowem ta sama historya, co ze starą kanalizacyą, która po 16 latach funkcyonowania okazała się niezdatną i już dziś można przewidzieć, iż kanalizacya kijowska ciągle będzie musiała być rozszerzaną. W innych miastach, np. Warszawie, budowano odrazu olbrzymie kolektory (koszty warszawskiego—23 mil.), i mogą one odpowiadać potrzebom skanalizowanych dawniej dzielnic, bez względu na ich rozwój i pozwalają na przyłączanie coraz to nowych dzielnic. Zbudowana tak znacznym kosztem kanalizacya warszawska daje dziś 500 tys. rb. zysku rocznie, wówczas kiedy z 200—300 tys. rb. dochodów, przynoszonych przez zbudowaną tanim kosztem kanalizacyę kijowską potrąca się na wydatki eksploatacyjne około 100 tys. rb., a teraz trzeba będzie budować dodatkowe kolektory. Co do kolektora sowskiego — istnieje projekt zmniejszenia dopływu do niego cieczy przez budowę dodatkowego kolektora na Kreszczatyku.

— **Ceny mieszkań.** Wskutek ostatnich katastrof budowlanych zapanowało niedowierzanie do nowych domów. To też lokatorzy usiłują przeważnie ulokować się w starych domach, co wpływa bardzo na podniesienie cen w tych ostatnich. Natomiast właściciele nowych domów będą musieli silnie obniżyć swe wymagania, gdyż mieszkania w takowych będą najmowane tylko w ostateczności. Ponieważ zaś sezon budowlany w tym roku był ożywiony i namnożyło się dużo nowych domów, o ile więc kamienicznicy nie zadowolą się nizkim komornem, to będą one świecić pustkami.

— ARESZTOWANIE JANOWSKIEGO. Jak już donosiliśmy zbiegł w tych dniach z cyrkułu płoskiego znany złodziej Janowski. Specyalnością jego było okradanie mieszkań pod pozorem poszukiwania dogodnego lokalu umeblowanego. Obecnie J. został aresztowany na Bajkowej górze. Tamże njęto jego współlokatorkę J. Kozłową, która mu pomagała do ucieczki.

— W SPRAWIE ZATRUCIA MEZERA. Jak się okazało przyczyną zatrucia politechnika Mezera, były ciastka z Moskiewskiej cukierni przy ul. Aleksandrowskiej. Lekarz „Pogotowia" uratował Mezera.

— PRZEZ ZAZDROŚĆ. Do Jefima Makiejewa (Złatoustowska 35) przyszła jego znajoma Natalia Bogomorocz i chciała oblać go kwasem siarczanym. Na szczęście M. uchylił się i kwas zalał tylko pościel. Bogomazowę aresztowano.

— DRAMAT NA ULICY. Na zjeździe Andrzejowskim wprost d. № 4, pokłóciła się z matką i swym współlokatorem 18 letnia Olga B. W rezultacie wyjęła ona z kieszeni buteleczkę z trucizną opróżniła ją i padła na chodnik. Pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej i odwiozło w ciężkim stanie do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyną dramatu była niechęć wyjścia za mąż za niekochanego człowieka.

— ZŁODZIEJ W MIESZKANIU. W domu № 69 przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej dostał się po rurze kanalizacyjnej do miaszkania dozorcy gmachów „Maryjskiej obszczyny" złodziej i zaczął dobierać się do komody—zauważyła go jednak go spodyni. Złodziej wyskoczył przez okno, lecz został ujęty przez stójkowego.

— CO MY JADAMY. Mieszkający w domu № 26 przy ul. Buljońskiej, Stefan Połujanow złożył w cyrkule Łybedzkim dwa kawałki kiełbasy wydającej trupi zapach. Kiełbasę tę kupił on w domu № 24 przy ul. Policyjnej.

— ZNALEZIENIE SZKIELETU. Onegdaj podczas układania bruków robotnicy wykopali przy ul. Aleksandrowskiej wprost d. № 27 szkielet ludzki. Przy poruszeniu szkieletu kości rozsypały się.

— ZAWALENIE SIĘ CHODNIKA. Wczoraj koło domu № 18 przy ul. Włodzimierskiej pod przechodzącą tamtędy Maryą Hapenko zawalił się chodnik podmyty ulewą. S. odniosła dość silne potłuczenie.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przy ul. Dziegciowej spadł z 3-go piętra i potłukł się silnie robotnik Wasyl Kunin. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— OBŁAWA. Wczoraj policya aresztowała na targu Zytnim w straganach z owocami 10 żydów pozbawionych praw.

W domu № 2 przy ul. Konstantynowskiej ujęto 2 bezprawnych żydów.

— TAJNY DOM ROZPUSTY. Wczorajszej nocy policya wykryła w d. № 74 przy ul. Kuznieczej tajny dom rozpusty, utrzymywany przez Saweljewa. W mieszkaniu natrafiono na niejaką Eugenię Ż., 26 lat, i jakiegoś pana, którzy korzystali z usług tego domu. Gdy chciano ich zabrać do cyrkułu nieznajomy zapytał z oburzeniem: „czy wiedzą z kim mają do czynienia", następnie jednak zoryentował się i zamilkł. W cyrkule nie chciał również powiedzieć swego nazwiska i oświadczył, że nie uczyni tego choćby musiał siedzieć rok cały w więzieniu. Właściciela domu aresztowano. Eugenię Ż. po stwierdzeniu osobistości wypuszczono.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 30 lipca (12 sierpnia) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	16,4	24.3	18,3
Barometr przy O w m. m.	747.7	748,1	747.5
Stop. wilgotności w proc.	77	46	64
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Płn.₁	PłnW₁	0
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	0	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	25,1
Najniższa	15,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	19,7
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	20,5

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Wysokie ciśnienie barometryczne na północnym-zachodzie Europy (Bode 773 mm.), minimum barometryczne na wschodzie Rosyi (Ekaterynburg 749 mm.) i na zachodzie Europy. Opady atmosferyczne na wschodzie Rosyi. Temperatura powyżej normy na północnym zachodzie i na zachodzie, poniżej normy we wschodnim pasie Rosyi, zbliżona do normy—w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda: upały na zachodzie, a poczęści na północnym zachodzie i na skrajnem południu, chłodnawo na północnym wschodzie, na wschodzie i miejscami na południowym wschodzie Rosyi, ciepło w pozostałych rejonach; deszcze możliwe w dorzeczu Wołgi, burze—miejscami w południowym pasie Rosyi.

KRONIKA POLSKA.

— **Konkurs.** Komitet Tow. zachęty sztuk pięknych podaje do wiadomości, że Cesarska strogonowska szkoła artystyczno-przemysłową w Moskwie ogłosiła 13-ty konkurs na wykonanie rysunków artystycznych w zakresie sztuki stosowanej, na następujące tematy:

1) przedmiotów do oświecenia świątyni, 2) bogato rzeźbionych mebli gabinetowych, 3) kaplicy nagrobkowej z marmuru lub granitu, 4) szkatułki dla podarków z podstawką. Za najlepsze rysunki na każdy z tych tematów wyznaczone są 3 nagrody — rb. 200, 100 i 50. Prace konkursowe mają być nadesłane na 15 listopada r. b. pod godłem z kopertą zapieczętowaną, równie z godłem, w której winno być wyszczególnione imię autora i jego ojca, nazwisko stan i adres. Szczegółowe warunki mogą być przejrzane w kancelaryi Towarzystwa.

— **Pożary w Królestwie Polskiem.** W ciągu czerwca (st. st.) w Królestwie Polskiem było 519 pożarów, za które instytucya rządowa ubezpieczeń wzajemnych wypłaci pogorzelcom 413,000 rubli. W porównaniu z r. 1910 rok bieżacy pod względem ogniowym jest mniej pomyślny, gdyż w r. z. liczba pożarów w czerwcu wynosiła 496, a straty 397,000 rubli. Największa liczba pożarów była w czerwcu w gub. piotrkowskiej (76) i kieleckiej (71), największe zaś szkody pożary zrządziły w gub. lubelskiej (77,000 rubli), siedleckiej (76,000 rub.) i piotrkowskiej (68,000 rb.). W ciągu pierwszej połowy r. b. ogólna liczba pożarów wyniosła 2,056 wobec 2,259 pożarów w r. z., suma zaś strat pogorzelowych 1,580,000 rub. wobec 2,104,000 rb. w r. z. Bardzo natomiast niepomyślnie pod względem ogniowym przedstawia się lipiec, w którym były dni, kiedy poczta przynosiła wiadomości o pożarach na sumę do 200,000 rubli.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożono:

Dla ubogiego Sanockiego: p. A. W. 3 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr. p. Władysław Rohoziński, zamiast wieńca na grób ś. p. Henryka Martin, 5 rb.

Na kolonie dla przepracowanych kobiet, przy Kole Kobiet: p. Stanisławowa Zgórska (zebrane) 8 rubli.

Na umieszczenie w sanatoryum chorego M., mającego żonę i 4 dzieci, pp. zecerzy Drukarni Polskiej i „Dziennika Kijowskiego" 20 rb.

Z giełdy cukrowej.

Na giełdzie kijowskiej w ciągu ostatnich paru dni dokonano następujących tranzakcyi: cukrownie Pijowska i Piwecka spekulantowi 40 tys. p. kryształu przyszłego po 3 rb. 87 k. na wrzesień-październik, st. Rzyszczów. M. Tereszczenko—Mirkinowi 90 tys. p. po 3 rb. 95 k. na wrzesień-maj, st. Wolfino. Fabrykant Bankowi Zjednoczonemu 50,400 p. po 3 rb. 92½ k. na wrzesień-grudzień, st. Płoskirów. Świadectwa cesyjne na przyszłą kampanię: kijowski Bank Prywatny—fabrykantowi 20 tys. pudów po 78 kop. na grudzień. Prawa konwencyjne na przyszłą kampanię: kijowski Bank Prywatny — Międzynarodowemu 30,000 p. po 37½ k.

Znaczniejszych tranzakcyi z kryształem gotowym dla rynków wewnętrznych nie notowano zupełnie, usposobienie ospałe, ceny nizkie. Na stacyach kol. Poł.-Zach. można nabyć z dostawą natychmiastową znaczniejsze partye po 4 rb. — 4 rb. 5 kop. Z cukrem dla eksportu na rynki konwencyjne mocno: za gotowy na stacyach kol. Poł.-Zach. ofiarowują po 1 rb. 42—1 rb. 43 k., za przyszły po 1 rb. 40 kop. Prawa konwencyjne kampanii bieżącej sprzedawane są po 42 k. za pud przy ograniczonej podaży, przyszłej—po 40 — 41 k. Z prawami finlandzkiemi słabo: 35 kop.; z premiami finlandzkiemi stałe: ofiarowują 54 — 55 kop. Za prawa perskie bieżącej kampanii płacą po 23 k., przyszłej po 48—49 k. Usposobienie ze świadectwami cesyjnemi słabe: z kampanii bieżącej spadły do 75 k. za pud, przyszłej—70 kop. Z rafinadą stałe; ceny bez zmian.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Zdrowie papieża.

Rzym (AP). Według informacyi gazet stan zdrowia papieża pogorszył się. Sfery watykańskie twierdzą jednak, że wiadomości o znacznym upadku sił papieża są przesadzone i że stan zdrowią papieża jest zadawalający.

Rzym (Wł.). W stanie zdrowia papieża nastąpiło lekkie polepszenie. Gorączka ustąpiła. Działanie serca nieco osłabione.

Zgromadzenia ziemskie.

Mińsk (AP). Prezesem ihumeńskiego zarządu ziemskiego wybrany został Bułhak—prawosławny i dwaj członkowie — jeden prawosławny, drugi mahometanin. Wszyscy prawicowcy.

Jampol (Wł.). Prezesem jampolskiego ziemstwa wybrany został Gersdorf, zastępcą Trufanow, członkami: Sołowiew, Cetnarski; radnymi gubernialnymi: Sołowiew, Bałaszow, Pawłowski, Cariuk, od włościan—Gładysz, od polaków—Aleksandrowicz. Zaproponowano wysłać depeszę dziękczynną do Najjaśniejszego Pana. Polacy wysłali odrębną depeszę, dołączywszy do protokółu motywowane objaśnienie. Zebranie przeszło zgodnie i spokojnie.

Taraszcza (AP). Do składu taraszczańskiego zarządu ziemskiego zostali wybrani: na prezesa miejscowy marszałek szlachty Repojto-Dubiago oraz dwóch członków zarządu.

Rewizya konsystorza rzym.-kat.

Petersburg (Wł.). Dokonywana jest rewizya konsystorza rzymsko-katolickiego oraz kancelaryi arcybiskupiej. Szczególniejszą uwagę zwrócono na cenzurę wydanych przez duchowieństwo rzymsko-katolickie książek oraz na korespondencyę, dotyczącą przechodzenia z prawosławia na katolicyzm.

W sprawie muzeum w Rapperswilu.

Rapperswill (Wł.). Roman Dmowski listownie zrezygnował ze stanowiska członka rady muzeum rapperswilskiego, upatrując powody wszczętej przeciwko radzie kampanii w należeniu do rady członków stronnictwa narodowo-demokratycznego. Komisya, powołana do rozważenia stawianych administracyi muzeum zarzutów, uznała niektóre z nich za uzasadnione. Pomiędzy innemi komisya potępia sprzedaż dubletów, zwłaszcza ostatnią sprzedaż książek Sokolnickiemu.

Demonstracye przeciwsłowiańskie.

Zara (AP). Podczas przejazdu sokołów chorwackich włosi urządzili demonstracye przeciwsłowiańskie, znieważając czynnie sokołów nawet przy udziale dam z towarzystwa włoskiego. Policya aresztowała 50 osób.

Katastrofy.

Ekaterynosław (AP). Na rozjeździe „Magdalinówka" Południowych kolei żelaznych wykoleiła się lokomotywa. 2 pasażerów zostało poszkodowanych.

San-Jose (republica Costarica) (AP). Wybuch w prochowni rządowej spowodował śmierć kilku ludzi, wielu rannych. Wiele domów zniszczonych.

Cholera.

Mikołajów (AP). Na przybyłym dn. 28 lipca z Włoch parostatku niemieckim zasłabło znowu na cholerę 3 marynarzy. Parostatek odbywa kwarantannę.

Paryż (AP). Według oficyalnych danych z wyjątkiem poszczególnych wypadków w departamencie Bouche de Rhône, innych zasłabnięć niema. W całym kraju przedsięwzięto najsurowsze środki sanitarne.

Mikołajów (AP). Na parostatku niemieckim zasłabło znowu trzech marynarzy na cholerę. Parostatek odbywa kwarantannę.

Białogród (AP). Wskutek epidemi cholery wzbroniony został wjazd do Serbii przesiedleńcom tureckim. Dla przesiedleńców ustanowione zostały oględziny lekarskie.

Konstantynopol (AP). Epidemia cholery w stolicy wzmaga się. Zanotowano pięć zasłabnięć w dzielnicy żydowskiej.

Statystyka.

Petersburg (Wł.). „Riecz" oblicza, że w r. 1910 i 1911 ucierpiało 7,000 studentów.

Oszczędność.

Petersburg (Wł.). Na wczorajszej naradzie flotowej postanowiono w celu oszczędności zmniejszyć pojemność i szybkość torpedowców.

„Riecz" o Kasso.

Petersburg (Wł.). „Riecz" wykazuje, że zbyteczne jest wysyłać młodzież za granicę dla przygotowania profesorów, gdyż liczba wstępujących do wyższych zakładów naukowych i wskutek polityki Kasso uczących się będzie zupełnie mała.

Dżuma.

Odesa (AP). Biuro antydżumowe postanowiło zdezynfekować ładunki złożone z orzechów chińskich i cynamonu, dostawione przez parostatek floty ochotniczej „Woroneż" z Hongkongu i umieszczone w czterech składach. Na „Woroneżu" dwa szczury okazały się zarażone dżumą.

Wyrok w sprawie maksymalistów.

Noworosyjsk (AP). W sprawie maksymalistów sąd wojenny wydał następujący wyrok: 1 podsądny skazany został na karę śmierci, 14 na ciężkie roboty, 4 na więzienie i roty aresztanckie i 12 uniewinniono. Postanowiono prosić o ułaskawienie skazanego na śmierć.

Zjazd archeologiczny.

Nowogród (Wł.). Na zjeździe archeologicznym przewodniczył prezes izby kijowskiej Turkiewicz, który wygłosił mowę przeciwko żydom i polakom, przyjętą przez zjazd z uznaniem.

Nowogród (AP). Na zjeździe archeologicznym badaczka masoneryi Sokołowska, na podstawie archiwum masońskiego twerskiej komisyi archiwalnej, stwierdziła fakt istnienia w Moskwie za panowania Cesarza Aleksandra I tajnej loży masońskiej „Neptun" oraz fakt przynależności do masoneryi bohatera roku dwunastego Kutuzowa.

Rozłam wśród monarchistów.

Petersburg. (Wł.). Na tle wyborów do czwartej Dumy Państwowej wśród monarchistów nastąpił rozłam. Na żądanie Dubrowina o przyjęciu list kandydatów na posłów większość organizacyi monarchistów odpowiedziała, iż nie życzy sobie mieć do czynienia z Dubrowinem.

Strajki.

Petersburg (Wł.). Robotnicy portowi czasowo przerwali strajk, zastrzegając opracowania przez przedsiębiorców do dnia 6 września nowych warunków, dotyczących podwyższenia płacy.

Londyn (AP). Pomimo tego, że strajk dorożkarzy został przerwany, jednakże skutki jego dają się dotkliwie odczuwać. Wiele fabryk jest bezczynnych, ludność znosi nędzę. W izbie gmin naczelnik poczt oświadczył, że rząd przedsięwziął wszelkie środki w celu zabezpieczenia ludności Londynu produktów żywnościowych.

Zagrzeb (AP). Strajk powszechny został zakończony.

Londyn (AP). Na dworcu kolejowym zastrajkowało 2,00 tragarzy.

Glasgow (AP). Ruch tramwajów został przerwany wskutek strajku służby tramwajowej. Strajkuje 2,000 ludzi. W depôt tramwajowym wynikły burzliwe zajścia. Aresztowano 20 osób.

Manchester (AP). Zastrajkowali tragarze centralnego dworca kolejowego. Obowiązki tragarzy spełniają inspektorowie oraz inni urzędnicy. Sytuacya jest poważna.

Londyn (AP). Strajk ładowaczy został ukończony. Płaca zarobkowa została podwyższona o 25%, dzień roboczy zmniejszony z 12 na 10 godzin.

Ulewy w Japonii.

Jokohama (AP). Wskutek nieustannych deszczów, zatopionych zostało wiele wsi i pól, zburzonych setki domów, zniszczonych linii kolejowych, tramwajowych i telegraficznych. W prefekturze Nagano wskutek osunięcia się góry zginęło 27 osób.

Pożary.

Amsterdam (AP). Ubiegłej nocy wybuchnął duży pożar w składzie wełny i bawełny w porcie. Straty wynoszą 4 mil. franków.

Kostroma (AP). W Miskowie, w pow kostromskim, spłonęło 220 domów, w tej liczbie szkoła. Kościół został również uszkodzony. Straty olbrzymie.

Aleksandrowsk (ekaterynosławska gub.) (AP). Spłonęła fabryka maszyn rolniczych Jancena. Straty wynoszą przeszło 100 tys. rb.

Ryga (AP). Spłonęła stacya „Łagiernaja" i platforma kolei rysko-orłowskiej.

Moskwa (AP). Płoną zakłady mytyszczeńskie. Z Moskwy wysłana została straż ogniowa.

Moskwa (AP). Na stacyi jarosławskiej kolei żelaznej „Mytyszcze" ogień wzmaga się. Pożar zagraża całej osadzie. Na miejsce pożaru wyjechali gubernator, naczelnik miasta oraz wysłano wojsko.

Upały.

Berlin (AP). Upały i susze trwają w dalszym ciągu. Godziny lekcyi w szkołach dla dorosłych zostały zredukowane. Zarząd miejski zaleca oszczędniej obchodził się z wodą. Zamierzają zamknąć fontanny miejskie i ograniczyć polewanie ulic.

Berlin (AP). Z powodu upałów wakacye szkolne w Charlottenburgu zostały przedłużone na tydzień.

Ćwiczenia.

Mainz (AP). Odbyły się ćwiczenia wojskowe w obecności cesarza Wilhelma i generała japońskiego Nogi.

Z lotnictwa.

Oos (AP). Sterowiec „Schwaben" wzniósłszy się o godz. 6½ z rana z 9 pasażerami przybył do Frankfurtu o godz. 10½ z rana. W dwie godziny potem sterowiec udał się do Wiesbadenu, skąd powrócił do Ooso o godz. 2½ po południu.

Johannisthal (AP). Odbywały się próby aeroplanu, zbudowanego w tutejszej fabryce Charlana. Miały one miejsce w obecności przedstawiciela ministerstwa wojny. Wzlot próbny był udatny.

Pogłoski o rozwiązaniu sejmu węgierskiego.

Budapeszt (Wł.). Według pogłosek rząd na początku sesyi jesiennej rozwiąże sejm węgierski z powodu oporu stronnictw opozycyjnych.

Bunt w wojsku.

Lizbona (Wł.). W dwóch pułkach piechoty wybuchł bunt, wywołany zbytnią surowością komendanta republikańskiego. Władze rządowe zagroziły rozstrzeliwaniem zbuntowanych bez sądu.

Wszechniemcy przeciwko czechom.

Berlin (Wł.). Z powodu niedzielnego zjazdu delegatów stowarzyszeń czeskich wszechniemcy wszczęli agitacyę przeciwko policyi, lekceważącej żądania szowinistów niemieckich, zabronienia zjazdu. Wszechniemcy grożą czechom odwetem za pobicie przed pół rokiem w Pradze studentów niemieckich.

Z Persyi.

Petersburg (Wł.). Teherański korespondent „Kołokoła" donosi, że aresztowano go w pobliżu medżylisu w chwili, gdy wyrażał oburzenie z powodu wzniesienia szubienicy dla powieszenia eks-ministra sprawiedliwości Moazada. Wkrótce jednak uwolniono go z przeprosinami.

Petersburg (Wł.). Dobrze poinformowany pers w rozmowie z współpracownikiem gazety oświadczył, że rząd zgromadził wojsko koło Teheranu, by przeszkodzić hordom eks-szacha, za pomocą rzezi wywołać interwencyę zagranicy. Nieprawdą jest, że oddziały całe przechodzą do eks-szacha, wojsko jest dobrze uzbrojone i wierne rządowi. Kraj nienawidzi eks-szacha i dziwi się agencyi, że nazywa Mohameda szachem.

Londyn (AP). Według informacyi „Morning Post", w pobliżu Firuskuha miała miejsce wielka bitwa Reszyd-us-Saltaneha z awangardą bachtiarów. Wojska Reszyda zostały rozproszone. Sam Reszyd zostały raniony i wzięty do niewoli.

Teheran (Wł.). Odezwa duchowieństwa, wzywająca do walki z eks-szachem wywoła olbrzymie wrażenie.

Zaprzeczenie.

Sofia (AP). Zarządzający biurem prasowem z polecenia ministra spr. zagr. zaprzecza kategorycznie wiadomościom gazet konstantynopolitańskich, jakoby Bułgarya wzmacnia potajemnie swoje posterunki pograniczne, i nazywa te wiadomości złośliwemi intrygami.

Na zlot.

Sofia (AP). Wyjechało do Zagrzebia na słowiański zlot sokolski 350 junaków bułgarskich.

Różne.

Petersburg (AP). W jesieni w Trypolisie zwołują komisyę dla rozgraniczenia Trypolisu i Sachary francuskiej. Turcya jest uprzedzona, że Francya nie uznaje zarządzeń tureckich w sprawie rozpowszechniania zwierzchnictwa tureckiego na obydwie prowincye.

Paryż (AP). Ministerstwo kolonii otrzymało potwierdzenie o wkroczeniu turków w Ajngalaka (prowincya Borku, na Sacharze). Obecność turków może zamienić miejscowość w ognisko niebezpiecznej agitacyi islamistycznej. Francya poczyniła remonstracye Turcyi o konieczności zachowania istniejącej sytuacyi w prowincyi Tibesti i Borku.

Szanhaj (AP). Prasa miejscowa ogłasza dekret o budowie kolei żelaznej od Kuku-Choto do Bao-Tou-Tsen w prowincyi Szan-Si.

Homel (AP). Epidemia karbunkułu w powiecie wzmaga się. Niektórzy włościanie stracili wszystek inwentarz. Ziemstwo zorganizowało bezpłatne szczepienie karbunkułu.

Wołogda (AP). Aresztowani w dniu 28 lipca wraz ze skradzioną sumą 16,694 rubli dwaj bandyci w drodze do więzienia zbiegli. Jednego z nich niezwłocznie schwytano, drugi zaś został ciężko raniony i umieszczony w szpitalu.

Kronsztad (AP). W obecności ministra marynarki oraz wyższych urzędników ministerstwa odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowobujący się wspaniały dok, mający 750 stóp długości. Dok otrzymuje nazwę „Aleksiejewskiego".

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 30-go lipca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 475, kup. 216 425

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.40
Dyskonto prywatne	3%
Usposobienie słabe.	

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.25
Cena najwyższa	268 25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	101 00
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 70
Dyskonto prywatne	$2^{3}/_{16}$%
Usposobienie mocne.	

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105⅛
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 70

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Argentyna. Usposobienie z pszenicą mocne, z kukurydzą małoożywione, pogoda sprzyjająca, widoki na urodzaj pszenicy i siemienia lnianego doskonałe.

Omsk. Usposobienie spokojne. Pszenica 1 rb. 38 kop., żyto 1 rb. 10 kop., owies 92—93 kop.

Nowomikołajewsk. Usposobienie z owsem słabe, z pozostałem zbożem ożywione. Pszenica 1 rb. 20 kop.—1 rub. 30 kop., żyto 96—1 rub. 5 kop., owies 66 kop.

Odesa. Ceny idą wciąż w górę, w szczególności zaś na pszenicę i żyto. Pszenica 1 rb. 12 kop., żyto 80 kop., owies 79 kop.

Moskwa. Usposobienie wyczekujące.

Petersburg. Kałasznikowska giełda. Z pszenicą i mąką usposobienie mocne, z pozostałem zbożem stałe.

ROZMAITOŚCI.

Łódź sterowana z lądu. Berlińskie pisma doniosły w tych dniach o nadzwyczajnym wynalazku nauczyciela Chrystjana Wirtha.—Jest nim łódź motorowa, której ruchami kieruje aparat w rodzaju telegrafu bez drutu, umieszczony w odległości do 3 km. od łodzi. Za pomocą „fal elektrycznych" steruje wynalazca łodzią, stojąc na brzegu, na jego rozkaz armaty z łodzi strzelają, dzwony biją, rakiety wylatują w powietrze.

Łódź bez załogi może być strasznym środkiem w ręku komendy wojennej marynarki i jako taki środek znajdzie niezawodnie zastosowanie w przyszłych bitwach na morzu.

Aparat Wirtha umożliwia kierowanie łodzią tylko przy pomocy urządzenia „zestrojonego" ściśle z aparatem odbiorczym w łodzi; tem samem niema obawy, by nieprzyjacielska armia mogła wykorzystać wynalazek.

Próby z łodzią Wirtha odbyły się na Wannsee dnia 6 b. m., a obecnie pod protektoratem „Deutscher Flottenverein" na temże jeziorze od 8 do 12 b. m. Dotąd ani razu nie uczyniła łódź zawodu wynalazcy i publiczności, dobranej z dostojników wojskowych.

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski“ drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika“ został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego“ najświeższe informacye specyalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski“** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Zytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski“ w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski“ przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października“ p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyka polska w bitwie pod Grunwaldem“.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój“ p. t. „Kraków“;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione, a mianowicie:

12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.

Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**